OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ. ZAWIERA STRON 20.

Nr 50 — Rok XIV Kraków, 11 grudnia 1938 r. Cena 15 groszy

DZWON NIEDZIELNY



Niepokalane Poczęcie Najśw. Marii Panny

Na doroczne święto Sodalicyj Mariańskich w Polsce 8 grudnia

Paragrafy, które muszą wejść w życie

AKCJA KATOLICKA MA PRAWO!

Zanim powiemy co to za paragrafy mają wejść w życie, musimy się wpierw zgodzić na jedno. Mianowicie na to, że Biskupi mają prawo i obowiązek dawać podległym sobie katolikom pewne zlecenia i wskazówki, oczywiście w sprawach wiary i obyczajów. A mają prawo i obowiązek dlatego, że są naszymi Pasterzami, ustanowionymi przez zastępcę Chrystusa Pana na ziemi, przez Papieża. Otóż wszyscy Księża Biskupi polscy razem zebrani w Częstochowie wydali właśnie takie zlecenia i wskazówki w uchwałach I. Polskiego Synodu Plenarnego. Zlecenia te zatwierdził potem Ojciec św. i od 16-go czerwca 1938 r. obowiązują one wszystkich katolików Polski, tak duchownych, jak i świeckich, każdego w swoim zakresie.

Jakiż stąd wniosek? Taki, że jeśli nas te uchwały obowiązują, to musimy je znać i wprowadzać w życie. I to nie tylko prezesi i członkowie organizacyj katolickich, czy Akcji Katolickiej, ale wszyscy, którzy chcemy się nazywać żywymi katolikami. Żeby ułatwić poznanie i wykonanie tych zleceń Episkopat Polski zobowiązał Akcję Katolicką w Polsce, by jak najszerszy ogół katolików świeckich z tymi ustawami Synodu

zaznajomiła, słowem, drukiem, przykładem. Dlatego to właśnie Akcja Katolicka na rok 1938/39 wzięła za hasło pracy: „POZNANIE I WYKONANIE UCHWAŁ POLSKIEGO SYNODU PLENARNEGO SZCZYTNYM POSŁANNICTWEM POLSKIEGO KATOLICYZMU“. Z powyższego wynika chyba dość jasno, że Księża Biskupi poza amboną i kościołem do zaznajomienia katolików z uchwałami Synodu postanowili nadto użyć swojego organu świeckiego t. j. Akcji Katolickiej. Nikt się temu dziwić nie powinien, bo Akcja Katolicka świeckich jest wszak „przedłużeniem rąk“ i „wzmocnieniem głosu“ Księży Biskupów. Ma się starać o to, by głos Boga wołającego przez Swój Kościół dotarł wszędzie, do ostatniej wsi, do ostatniego domu, do suteryn i do najwyższego piętra miasta. Wszędzie!

Kto to zrozumie, zrozumie i to, że Akcja Katolicka ma prawo i obowiązek te uchwały przypominać i ich wykonania w życiu pilnować. Dlatego proboszcz czy prezes organizacji, książka czy gazeta katolicka żądający wykonania tych uchwał, nie mogą być pytani: kto cię upoważnił, żebyś nam prawił nauki? Odpowiedź prosta: Upoważnił nas i zobowiązał do tego wszystkich razem i każdego z osobna Kościół Chrystusów przez usta Papieża i Biskupów.

A jeżeli tych wskazówek nie posłucham, to kto mi co zrobi? Nic. Napewno nikt za to nie pójdzie do więzienia. Może nawet będzie się mu świetnie powodzić. Ale przyjdzie czas, że takiemu powie Chrystus wprost na sądzie, albo jeszcze tu na ziemi przez usta Kościoła, czy własnego sumienia: w najcięższych dla sprawy Bożej czasach, stałeś na boku i patrzyłeś bezczynny jak inni dla sprawy Bożej na ziemi pracują. Ginęły koło ciebie dusze nieśmiertelne, a ty ani palcem nie kiwnąłeś, żeby je ratować. Miałeś wielkie wpływy w swojej rodzinie, w gminie, w mieście, w państwie — a nie wykorzystałeś ich na budowanie Królestwa Bożego. Miałeś zdolności, miałeś bogactwa — a nie użyłeś ich dla budowania sprawy Bożej, tylko może właśnie tych darów Bożych używałeś na jej burzenie. Inni słabsi od ciebie, mniej zdolni, biedniejsi urabiali ręce po łokcie, żeby w ich ojczyźnie było znane i szanowane Prawo Boże, a ty jak dezerter uciekłeś z pola walki i zostawiłeś ich samych. Nie masz prawa nazywać się katolikiem żywym; jesteś katolikiem umarłym! Czyż może być dla katolika wierzącego cięższa kara na ziemi, nad takie oskarżenie własnego sumienia?

KATOLICYZM A ŻYCIE KULTURALNE.

Ponieważ uchwał Synodu jest aż 151, i niepodobna ich wszystkich przemyśleć i wprowadzić w życie na raz, przeto Akcja Katolicka wybiera z uchwał Synodu sprawy w danej chwili najpilniejsze i na nie szczególną zwraca uwagę. Akcja Katolicka w diecezji krakowskiej z taką pilną sprawę uważa słusznie stosunek katolika do życia kulturalnego. Znajdą się więc tu takie sprawy jak STOSUNEK KATOLIKÓW DO GAZET, KSIĄŻEK, KINA, RADIA, TEATRU i t. p. rzeczy, które olbrzymi wywierają wpływ na życie współczesnego człowieka. Urabiają go duchowo i podnoszą do Boga albo psują i pchają na manowce. A niech się nikomu nie zdaje, że tu chodzi tylko o jednego człowieka i jego duszę. Nie. Jeden zatruty przez złą książkę, gazetę, radio czy film człowiek, zaraża innych. Ci inni, zarażają znowu dalszych, i tak szerzy się zło, obejmując całe społeczeństwo; starszych i młodzież; tych co rozkazują i tych co słuchają. Aż pewnego dnia przyjdzie stwierdzić, że zło zakorzeniło się już bardzo głęboko, iż wywiera zły wpływ na całe życie danego narodu. Bo czy człowiek, któremu zła gazeta odebrała lub osłabiła wiarę, może tę wiarę wyznawać szczerze i wprawadzać ją w życie? Czy mąż i żona, w których rych prasa, kino, radio czy teatr wmawiały przez długie lata, że małżeństwo to żaden Chrystusów sakrament, ale zwykły sobie kontrakt (jak np. kontrakt kupna i sprzedaży), potrafią doceniać wielką wagę tego sakramentu, a nie będą marzyć o rozwodzie czy ślubach cywilnych? Czy ojciec lub matka zatruci mogą wychować swoje dzieci w atmosferze zdrowia moralnego i piękna? Czy potrafi niewierzący nauczyciel czy wychowawca wychować po katolicku dziecko oddane jego opiece? Czy potrafi człowiek zły napisać książkę czy artykuł podnoszący, budujący? Czy może sejm składający się z ludzi niewierzących uchwalać prawa liczące się z odwiecznym Prawem Bożym? Każdy powie: oczywiście że nie, bo nikt nie będzie postępował wbrew własnemu przekonaniu. Otóż idzie właśnie o urabianie tych przekonań przez prasę, kino, radio, teatr i t. p. I dlatego my katolicy mamy wielki obowiązek dbać o to, by te rozsadniki kultury i zapatrywań współczesnych były w zgodzie z zasadami katolickimi, by podnosiły w górę, a nie spychały w błoto. Oczywiście, że nie idzie tu tylko o to, by katolicy ciągle wszystko krytykowali, a sami pozytywnie nie współpracowali. Przeciwnie ludzie mający po temu dane, powinni stanąć do czynnej współpracy w tych warstatach kultury. Zobowiązuje ich do tego wyraźnie Synod w uchwale 75, która brzmi: „KATOLICY NIECH SIĘ STARAJĄ ZAJMOWAĆ PRZEDNIE MIEJSCE W ŻYCIU KULTURALNYM, PRZENIKAJĄC JE DUCHEM WIARY“.

GAZETY.

Ponieważ hasło Akcji Katolickiej archidiecezji krakowskiej „Katolicy a życie kulturalne“ jest rozłożone na cały kwartał, przeto będzie sposobność o wymienionych wyżej sprawach szerzej pomówić. Dziś zajmiemy się sprawą jedną. Sprawą gazet.

Nie będziemy już powtarzać jak to gazeta zła i dobra wychowują źle lub dobrze ludzi, którzy je czytają. Są to sprawy zanadto dobrze znane. Nikt nie wątpi, że zła gazeta stale czytywana potrafi doprowadzić człowieka do wszystkich zbrodni i grzechów, a nawet wprost na szubienicę. I na odwrót, że gazeta dobra potrafi podnieść na duchu, oświecić i przerobić na lepszego nawet złego człowieka. Sprawdza się tu stara zasada: z jakim przestajesz, takim się stajesz. Dlatego też Synod w uchwale 77, § 2 powiada: „WIERNI NIECH STARANNIE UNIKAJĄ NABYWANIA KSIĄŻEK I PISM WROGICH BOGU, WIERZE, KOŚCIOŁOWI, LUB GŁOSZĄCYCH I SZERZĄCYCH ZASADY PRZECIWNE ETYCE KATOLICKIEJ ALBO PORNOGRAFIĘ“.

ZŁE ZWALCZAĆ.

Katolikowi nie wolno zatem kupować, abonować, czytać, przechowywać, rozpowszechniać, sprzedawać, popierać pieniądzem, artykułami, czy własną pracą pism przeciwnych Wierze i moralności. Katolickie państwo nie powinno nawet takich książek i gazet przyjmować do przesyłki pocztowej; gdyż ułatwiając rozpowszechnianie takich pism obraża Boga i działa na szkodę społeczeństwa. Znane są wypadki, że państwo, także polskie, odmawiało przewożenia pocztą druków zdecydowanie szkodliwych. Obok pism wrogich Bogu należą tu także książki szerzące rozpustę i grubą zmysłowość. Katolik pod żadnym pozorem nie powinien popierać podobnych wydawnictw. Nie powinien także popierać i czytać gazet wolnomyślnych, obojętnych wierze, komunistycznych, socjalistycznych i innowierczych. A jeśliby dla celów naukowych musiał je przeglądać, powinien się postarać o pozwolenie na to u swojego Biskupa.

DOBRE POPIERAĆ.

Znowu nie będziemy powtarzać, o czym już nieraz dawniej pisaliśmy, w jak stanowczy sposób papieże nawołują katolików do popierania prasy dobrej. Synod pisze o tym w ten sposób w uchwale 76, § 1: „Z uwagi na doniosłe znaczenie prasy w kształceniu zasad, Synod Plenarny wzywa: a) pisarzy i dziennikarzy, aby oddawali swe zdolności na służbę Królestwa Bożego; b) DUCHOWIEŃSTWO I KATOLIKÓW ŚWIECKICH DO POPIERANIA I SZERZENIA DOBRYCH KSIĄŻEK, DZIENNIKÓW I PISM, WYDAWANYCH W DUCHU KATOLICKIM. Uchwała 77, § 1: „Wierni nie powinni uchylać się od prenumerowania i czytywania katolickiej prasy codziennej i periodycznej, zwłaszcza zaś pism diecezjalnych i wydawanych przez Akcję Katolicką“. Ale Synod nie poprzestaje na ogólnikach. W uchwale 78 wyraźnie powiada, co należy zrobić dla rozszerzania prasy dobrej: „PRZY KAŻDYM KOŚCIELE PARAFIALNYM NALEŻY URZĄDZIĆ SPRZEDAŻ KSIĄŻEK I PISM

DUCHEM KATOLICKIM OWIANYCH". - Proszę przeczytać jeszcze raz uważnie to ostatnie zdanie. Bo do niedawna niektórzy naiwnie sądzili, że koło kościoła mają prawo znajdować się tylko medaliki, szkaplerze, wota, kadzidło na święto Trzech Króli, gromnice na święto Matki Boskiej Gromnicznej, palmy w Palmową Niedzielę. O tych chwalebnych i lubianych przedmiotach służących nabożeństwu Synod nie mówi nic, choć oczywiście ich nie znosi, ale natomiast wyraźnie nakazuje rozpowszechniać książki i pisma katolickie. Czyż nie jest to echo słów Papieża Piusa X, że napróżno będziemy budować kościoły, szkoły, ochronki... Jeśli nie stworzymy silnej prasy katolickiej, która by tych rzeczy broniła, to wszystko nam może przepaść wskutek złych ustaw, złej prasy i t. p. „CZYŻ NIE JEST RZECZĄ ZNAMIENNĄ, ŻE W NIEMCZECH HITLEROWSKICH KATOLIKOM ZOSTAWIONO MURY KOŚCIELNE I PLEBANIE, NAWET MORGI, A NATOMIAST ZNISZCZONO DO CNA PRASĘ KATOLICKĄ, KTÓRA BY DUCHA KATOLIKÓW PODTRZYMYWAŁA I BRONIŁA SPRAWY CHRYSTUSOWEJ W SPOŁECZEŃSTWIE? Z przykładu Niemiec dużo się możemy pod tym względem nauczyć.

Postawienie kiosku prasy katolickiej to już jest coś, ale jeszcze nie wszystko. Trzeba, żeby jak najwięcej katolików prenumerowało dzienniki, tygodniki i inne pisma katolickie. Nadto w każdej parafii, w każdej wiosce, a nawet w każdej organizacji katolickiej powinna być jedna lub kilka energicznych i sumiennych osób, które by kolportowały pisma katolickie. Oczywiście ktoś tym wszystkim musi kierować. Najlepiej żeby tą sprawą kierowali: prezesi P. A. K. lub poszczególnych organizacyj. Oni powinni wyszukać odpowiednich kolporterów, w pracy ich popierać i kontrolować. Ktoś inny powinien znów być korespondentem pism katolickich. Byłoby zwłaszcza rzeczą bardzo celową już obecnie przed nowym rokiem zacząć silną propagandę prasy katolickiej. Tak, by od nowego roku tysiące nowych katolików miało w rękach pismo katolickie.

A więc zasada: złą prasę rugować, dobrą popierać! Nie znaczy to bynajmniej, żeby katolicy nie mogli czytać pism politycznych, rolniczych czy fachowych. Owszem niech je czytają, niech się kształcą, ale niech pamiętają, że muszą przede wszystkim dbać o prasę szerzącą w Polsce panowanie Ewangelii Chrystusowej.

O sprawie bibliotek napiszemy innym razem.

Na Niedzielę trzecią Adwentu

EWANGELIA: Jan I, 19—28.

Onego czasu: Posłali Żydzi z Jerozolimy kapłanów i lewitów do Jana, aby go spytali: Ktoś ty jest? I wyznał, a nie zaprzeczył: a wyznał: Że ja nie jestem Chrystus. I spytali go: Cóż tedy? Jesteś ty Eliaszem? I rzekł: Nie jestem. Jesteś ty prorokiem? I odpowiedział: Nie. Rzekli mu tedy: Kim jesteś, żebyśmy dali odpowiedź tym, którzy nas posłali? Co powiadasz sam o sobie? Rzekł: Jam głos wołającego na puszczy: Prostujcie drogę Pańską, jako powiedział Izajasz prorok. A którzy byli posłani, byli z faryzeuszów. I pytali go, a mówili mu: Czemuż tedy chrzcisz, jeżeli ty nie jesteś Chrystus, ani Eliasz, ani prorok? Odpowiedział im Jan, mówiąc: Ja chrzczę wodą: ale wśród was stanął ten, którego wy nie znacie. Ten jest, który po mnie przyjdzie, który przede mną stał się: któremu ja niegodzien jestem rozwiązać rzemienia u trzewika jego. To się działo w Betanii za Jordanem, gdzie Jan chrzcił.

I nas — jak Jana Chrzciciela — może zapytać już nie człowiek, ale własne sumienie: „Ktoś ty jest", gdzie będziesz w wieczności? Jest to dla nas tajemnicą. Stąd najważniejsze jest dla nas pytanie: czy i jaki istnieje przedwieczny plan w umyśle Bożym, jeżeli chodzi o nasz ostateczny koniec. Owszem istnieje. Mianowicie: Bóg powodowany jedynie swą niezależną od nikogo i niczego dobrocią z góry przeznacza człowieka do osiągnięcia wiecznego szczęścia. Tego celu bez objawienia Bożego żaden człowiek własnym rozumem ani domyślać się nie może, a tym bardziej o możliwości zdobycia tego szczęścia ludzkimi siłami nie może być mowy, przekracza to bowiem siły ludzkie i anielskie. Jest bezwzględnie zakryty przed nami plan Boży, według którego rozstrzygnie się nasze nadnaturalne życie i to na całą wieczność, tak co do ciała, jak i co do duszy. Św. Augustyn o celowości działania Bożego wyraża się: „Bóg gruntownie namyśla się nad planem swego działania, zanim cokolwiek stworzył z nicości". O tym świadczy i Pismo Św., przytaczając słowa Boże: „Uczyńmy człowieka na obraz i podobieństwo nasze", a więc widzimy plan Boży. Bóg przeprowadza — samo przez sie się rozumie — postanowiony swój cel skutecznie i w najdrobniejszych szczegółach. Plan ten musi się urzeczywistnić, bo On sam go wykonuje. Zanim cokolwiek wyszło z nicości i przybrało rzeczywiste kształty, oblekło się w kości i ciało, a duchy w piękność i potęgę geniuszu, wszystko to było już w najdrobniejszych szczegółach wyplanowane u Boga.

Bóg postanowił dla większej chwały naszej, że jaką rolę, a raczej w jaki sposób tę rolę odegramy w Jego odwiecznym planie, mając wolną wolę (On wszystko uczynił, byśmy mogli odegrać dobrze) takie miejsce zajmiemy w Jego odwiecznym przeznaczeniu. — Na zamku w Klewe taka scena się rozegrała: przy stole król Fryderyk II i jego goście. Rej wodzi najdowcipniejszy z nich słynny Voltaire. W trakcie rozmowy kpiarz francuski rzuca takie słowa: „Jeżeli chodzi o mnie, to chętnie sprzedam moje miejsce w niebie za jednego talara". Odrąbał mu wprawdzie po męsku burmistrz: „Panie Voltaire, przepraszam, jesteśmy w Niemczech, a tu u nas nie można niczego sprzedawać, zanim się nie zbada dokładnie, czy sprzedawany przedmiot jest własnością sprzedającego, czy nie. Jeżeli mi pan da dowód, że miejsce w niebie jest pana własnością, to kupię go za 10.000 talarów".

Nikt z nas — a tym bardziej bezbożnik — nie może z lekkim sercem mówić o rzeczy tak ważnej, jak miejsce w wieczności. Pokora i ufność zapewni szczęśliwe miejsce, a pycha i deptanie planów Bożych wyrzuci zepsuty i zgrzytający tryb z przewspaniałej maszyny planów Bożych.

X. St. M.

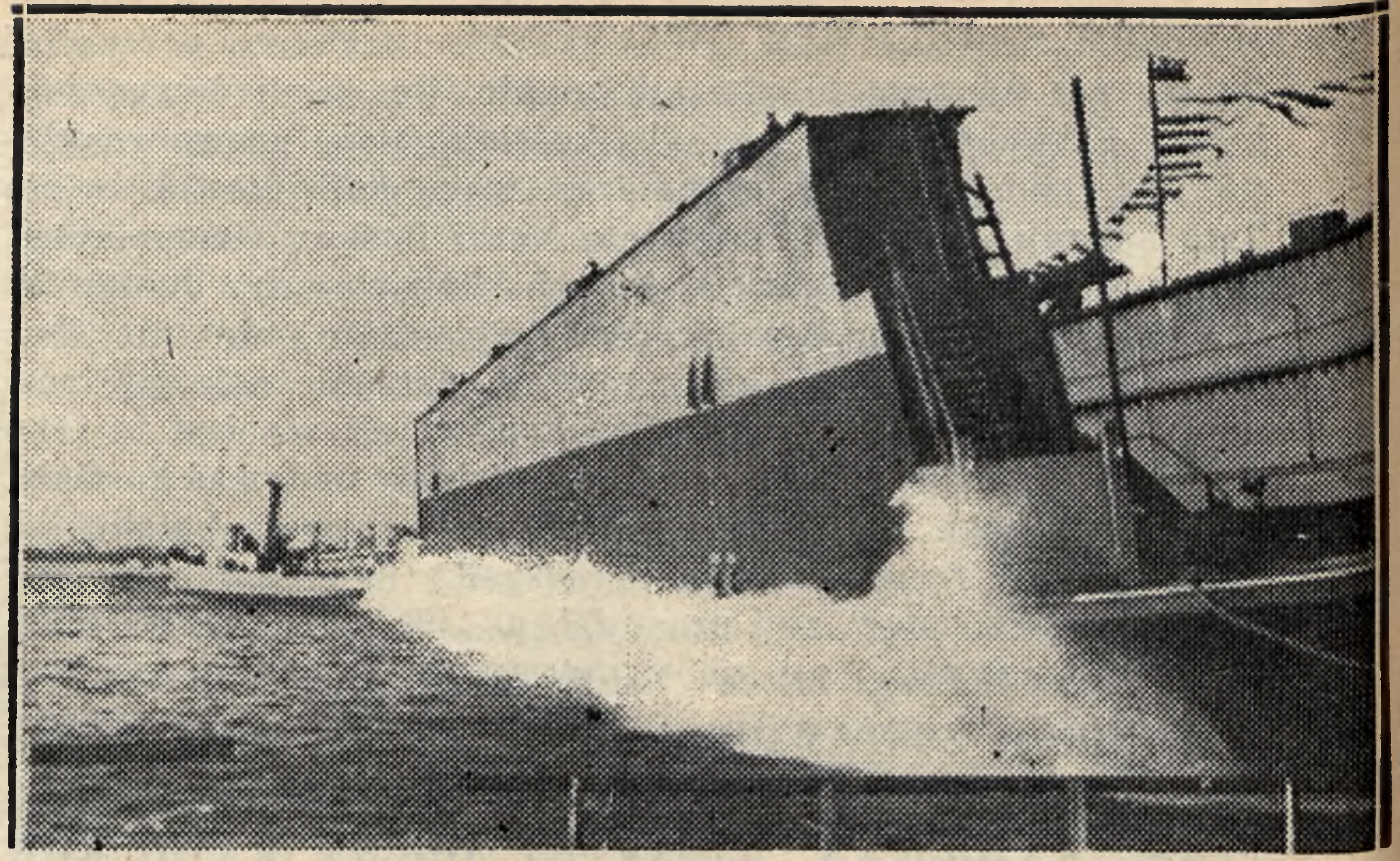
KALENDARZYK TYGODNIOWY.

11 grudnia niedziela: Damazego papieża.
12 „ poniedziałek: Aleksandra m.
13 „ wtorek: Łucji p. m.
14 „ środa: Spirydiona b. (suche dni).
15 „ czwartek: Waleriana b.
16 „ piątek: Euzebiusza b. m. (suche dni).
17 „ sobota: Łazarza b. (suche dni).

NA Boże Narodzenie *wydamy znacznie powiększony i bogatszy w treść numer Dzwonu Niedzielnego. Prosimy o wczesne zamówienia zwiększonej ilości tego n-ru do kolportażu. Ogłoszenia kupieckie przyjmujemy tylko do 17 XII.*

Śp. Ks. Arcybiskup Teodorowicz nie żyje

Po długiej chorobie serca zmarł 4. XII. we Lwowie Arcybiskup obrządku ormiańskiego, śp. ks. Józef Teodorowicz, jedna z najpiękniejszych postaci Episkopatu Polski współczesnej, złotousty kaznodzieja, którego mowy płomienne przyrównywano nieraz do kazań Skargi, znakomity pisarz, świetny uczony, głęboki myśliciel, wielki patriota polski i najlepszy pasterz swojej diecezji, która długo opłakiwać będzie zgon Jego. Pochodził z Pokucia, gdzie urodził się w 1864, kształcił się w Stanisławowie, prawo studiował w Czerniowcach, teologię we Lwowie, gdzie w 1887 otrzymał święcenia kapłańskie z rąk śp. ks. arcybiskupa Issakowicza, sławnego kaznodziei-patrioty, którego następcą w lwowskiej katedrze ormiańskiej został w 1902, otrzymawszy sakrę biskupią z rąk kard. Puzyny. Przez całe życie brał bardzo czynny udział w życiu narodowym i społecznym. Przed wojną zasiadał w galicyjskiej Radzie szkolnej, był posłem sejmowym i członkiem austriackiej Izby panów. Po wojnie on właśnie witał pierwszy Sejm niepodległej Polski. Jego wystąpienia publiczne w Warszawie i Poznaniu oraz na Śląsku są niezapomniane. Jego ogromna spuścizna pisarska należy do świetnych kart literatury polskiej. Ze Lwowem związany był ten Książę Kościoła najbliżej, to też miasto po zgonie swego honorowego obywatela okryło się serdeczną żałobą, manifestowaną mnóstwem czarnych chorągwi i przerwaniem radosnej audycji radiowej. Pogrzeb zapowiedziany na 10 bm. z katedry ormiańskiej na cmentarz Łyczakowski, stanie się wielką manifestacją narodową z udziałem wielu arcypasterzy. Z Krakowa uczestniczyć w uroczystościach żałobnych będzie serdeczny przyjaciel Zmarłego, Książę Metropolita Sapieha w towarzystwie Ks. Biskupa Rosponda, a Ks. Biskup Godlewski w dniu pogrzebu odprawi o godz. 10 nabożeństwo żałobne w Krakowie w kościele św. Anny. Cała Polska składa hołd pamięci wielkiego Kapłana-Obywatela, który dobrze zasłużył się Kościołowi i Ojczyźnie. R. i. p.



Polska coraz bardziej rozwija swą potęgę morską. Ostatnio ukończono do budowy i naprawy okrętów nowy dok pływający, który widzimy na ilustracji. Dok ma 5.000 ton nośności.

O znaczeniu Katolickich Uniwersytetów ludowych

27-go listopada br. otwarto w Krzyżanowicach k. Bochni (w diec. tarnowskiej) Katolicki Uniwersytet Ludowy. Z tej okazji JE. Ks. Biskup dr. Lisowski, ordynariusz tarnowski, ogłosił orędzie pasterskie, w którym m. in. pisze:

„Wśród współczesnego niepokoju i groźnych objawów przewrotu — wieś nasza polska pozostaje twierdzą katolicyzmu i ostoją zdrowego ducha dla całego społeczeństwa.

Niestety w latach ostatnich lud wiejski stał się przedmiotem szczególniejszych ataków indyferentyzmu, niewiary, bezbożnictwa i komunizmu, to też Kościół św. podejmuje szczególne wysiłki, by ten tak bardzo nam drogi lud wiejski podnieść duchowo i umocnić go przeciw tym niecnym atakom.

Jednym ze środków, wiodących niezawodnie do osiągnięcia tych wielkich zamierzeń — to Katolickie Uniwersytety Ludowe. Ich zadaniem jest wychowanie nowego pokolenia



Góralki z Jaworzyny z biało-czerwonymi chorągiewkami w ręku witają radośnie wkraczające wojsko polskie

młodzieży wiejskiej, aby w oparciu o katolickie zasady wzięła czynny udział we wszystkich przejawach życia polskiej wsi współczesnej.

By wychować to nowe pokolenie młodzieży wiejskiej, Uniwersytet pogłębia uświadomienie religijne swych wychowanków i ich życie wewnętrzne, oraz wskazuje drogi do dalszej samodzielnej pracy w tym kierunku. Atmosfera tej uczelni tchnie do głębi wysoką kulturą chrześcijańską. Dzięki niej budzi Uniwersytet u wychowanków zrozumienie katolicyzmu jako czynnika, kształtującego życie jednostek, narodów i ludzkości.

Ale kierunek jego wychowawczy nie ogranicza się tylko do dziedziny religijnej. Uniwersytet budzi ducha szczerego patriotyzmu, czynnej miłości Ojczyzny i wiejskiego środowiska. Uczy kochać wiejską gromadę, dla niej żyć i dla jej dobra pracować; budzi przytem poczucie odpowiedzialności jednostki za życie osobiste i zbiorowe.

Do wielkich wreszcie wartości wychowawczych Uniwersytetu należy usprawnienie wychowanków do pełnienia obowiązków rodzinnych, zawodowych, gromadzkich i państwowych, wprowadzanie ich w dorobek kultury narodowej i krzewienie zamiłowania do oświaty".

Konkurs na popularny życiorys Królowej Jadwigi

W związku ze wzmożonym kultem Królowej Jadwigi i staraniami o Jej beatyfikację, pod protektoratem JE. Księcia Metropolity Sapiehy ogłoszony został konkurs na napisanie popularnego życiorysu Królowej Jadwigi. Ma on być oparty na ostatnich wynikach badań historyków i winien uwydatnić przede wszystkim stronę świątobliwości życia wielkiej Królowej. Rozmiary broszury: 1 do 2 arkuszy druku książkowego. Ostatni termin nadsyłania maszynopisów: 30 kwiecień 1939 r. p. adr. Postulacja beatyfikacji Królowej Jadwigi X. Van Roy, Kraków, ulica Szewska 22. Tekst ma być zaopatrzony tylko godłem. Zamknięta koperta z tym samym godłem winna zawierać nazwisko i adres autora. Za najlepsze prace przeznacza się nagrody pieniężne, stanowiące zarazem honorarium za prawo druku broszury nagrodzonej: pierwsza — 500 zł., druga — 250 zł. W skład sądu konkursowego wchodzić będą delegaci: Księcia Metropolity, Kapituły Metrop., Senatu Uniw. Jagiell., Zawodowego Związku Literatów w Krakowie, Postulacji beatyfikacji Król. Jadwigi, Akcji Katolickiej, Katolickiego Związku Kobiet.

Ze spraw polskich

Rozprawy w Sejmie

P. Prezydent R. P. zamknął nadzwyczajną sesję Izb ustawodawczych, która dokonała wyboru władz Sejmu i Senatu, a następnie otworzył sesję zwyczajną, która rozpoczęła się rozprawami nad budżetem. W pierwszym dniu na posiedzeniu Sejmu premier wygłosił kilkuminutowe przemówienie powitalne, ofiarowując imieniem Rządu Sejmowi „uczciwą i szczerą współpracę". Zaznaczył on, że na 17 milionów uprawnionych do głosowania obywateli oddało głos przeszło 11 milionów na nowych członków Izb ustawodawczych, a jest to cyfra dotychczas w Polsce nie notowana.

Po nim zabrał głos wicepremier i minister skarbu inż. KWIATKOWSKI, który w ciągu trzech godzin przedstawiał swoje plany gospodarcze, zdawszy sprawę ze stanu rzeczy w państwie po 20 latach niepodległości. Na wstępie wicepremier podniósł bardzo pożądany objaw w życiu Polski, a mianowicie, że kiedy w pierwszych latach nie wierzyliśmy w siły własne, a zanadto liczyliśmy na pomoc obcą, przeceniając wartość sojuszów, to obecnie rozbudzone zostało w nas samopoczucie siły całej Polski i samopoczucie zwartości żywiołu polskiego. To też w ostatnich latach olbrzymie postępy robi w Polsce polityka samowystarczalności. Mówiąc o położeniu międzynarodowym pod względem gospodarczym, podkreślił, że z pośród 22 głównych państw świata w tym roku 8 miało konjunkturę względnie ustaloną, a tylko 5 państw tworzyło grupę konjunktury zwyżkowej i wśród tych znalazła się teraz Polska, idąca coraz bardziej o własnych siłach. Mimo trudności, polski ustrój gospodarczy wzmacnia się. Dotychczasowe wyniki gospodarki wewnętrznej w Polsce otwierają drogę do lepszego bytu szerokich warstw społeczeństwa, a droga ta w okresie kryzysu była zamknięta. Że ostatnie lata nie zostały zmarnowane, tego dowodzi zestawienie wskaźnika wytwórczości przemysłowej z pierwszego półrocza b. r. z cyfrą z roku 1935. Widzimy tam przyrost: we Włoszech 6,8 proc., w Anglii 13,3, w Japonii 23,5, w Niemczech 35,5, a w Polsce 42,2, gdy np. w Belgii i w Ameryce jest poważny spadek. Oznacza to, że dźwignęliśmy się z bardzo głębokiego upadku i dźwignęliśmy się bardzo szybko. Poprawa rentowności w gospodarstwie rozbudziła w społeczeństwie nowe siły. Stroniło ono przez tyle lat od warsztatu gospodarczego i zatrzymywało dla siebie prace najcięższe i najmniej dochodowe, jak pracę robotnika fabrycznego, rolnika, inżyniera, żołnierza, urzędnika, naukowca,

KS. WŁADYSŁAW DŁUGOSZ.

Autem do Francji

(11) Pierwszy postój 18 lipca wypadł nam w mieście Poitiers (Puatie), zaledwie 100 km. od miasta św. Marcina, od Tours (Tur). Dochodziło skwarne południe kiedy wjeżdżaliśmy w miasto. Rzeczy godne widzenia mieszczą się wysoko na wzgórzu. Tam jest stare miasto, tam są czcigodne starożytne budowle, których niepodobna przecież nie zobaczyć. Wszak to miasto św. Hilarego, biskupa i uczonego Ojca Kościoła, który tu zmarł prawdopodobnie w r. 369. Pochodził z pogańskiej rodziny. Rozważania nad celem człowieka doprowadziły go do studium Pisma św. i Chrztu. A potem został biskupem w tym właśnie Poitiers. Jako biskup miał ciężką pracę. Herezja ariańska wciskała się wtedy do Francji, zwanej jeszcze podówczas Gallią. A miała możnych opiekunów, bo samych cesarzy. Nie uląkł się Hilary. Ze wszystkich sił przeciwstawiał się rozszerzaniu zła. Wycierpiał też za to sporo. Cesarz Konstancjus wygnał go aż do Azji Mniejszej. Ładne kilka tysięcy kilometrów. Patrzcie! A nam się nieraz naiwnie wydaje, że ludzie owej doby nie odbywali dalekich podróży. Jeszcze jakie! Rzymianie i Grecy docierali na krańce znanego podówczas świata. Alboż to nie gospodarzyli Rzymianie w Hiszpanii, w Anglii (wówczas zwanej Brytanią), Francji (Gallia), Niemczech (Germania) czy Szwajcarii (zwanej Helvetią)? Alboż to damy rzymskie nie nosiły ozdób z bursztynu z nad polskiego Bałtyku? Alboż to nie znajduje się na ziemiach dzisiejszej Polski monet starorzymskich, greckich i różnych przedmiotów pochodzących z dalekiego południa? Rzymianie w Grecji czuli się jak u siebie, jeździli tam na zawody sportowe czy śpiewacze; po marmur chciało się im trudzić aż nad Morze Czarne; Jugosławię znali nie gorzej jak Italię; do dzisiejszej Rumunii wysyłali skompromitowane wielkości rzymskie na wygnanie. Nie były im obce stepy Węgier i szczyty Tatr; w Palestynie umieli rządzić lepiej, niż dziś Anglicy. Z Żydami, Arabami, Egipcjanami czy Etiopczykami (w dzis. Abisynii) znali się dobrze; dzikie zwierzęta i różne rzeczy sprowadzali z głębokiej Afryki, a Murzynów plątało się po starożytnym Rzymie pewnie więcej niż dziś! Tak, tak... ludzie ówcześni, a zwłaszcza Rzymianie, nie byli tak ograniczeni, jak sobie niejeden dziś wyobraża. Nie znali kolei, aut, samolotów i telegrafu, a jednak wszędzie zaszli, a Rzym wiedział dobrze co się dzieje w całym ówczesnym świecie. Wszędzie miał interesa, wojsko i urzędy podatkowe. I dziwić się, że spadkobiercy dawnych Rzymian Włosi interesują się dziś nawet Rusią Zakarpacką czy kanałem Sueskim, co Anglikom spać nie daje...

Ale gdzie Rzym, gdzie Krym? Gdzieżeśmy to z Poitiers zawędrowali! Mówimy o św. Hilarym. Otóż skazał go cesarz na wygnanie do Azji Mniejszej. Święty spakował manatki i w drogę. Ale mocny to był duch, ten biskup Hilary. Na wygnaniu nie popłakiwał, tylko zabrał się do roboty. Wziął się do nauki. Studiował uczone księgi wschodnich Ojców Kościoła; brał udział w synodach, posłował do Bizancjum (dziś Konstantynopol), napisał uczone księgi o Trójcy Przenajświętszej, jednym słowem robił na wschodzie ruch. Umiłowanie Boga kazało mu wszędzie, gdzie przebywał, opowiadać Prawdę Chrystusową. Pozwolono mu wreszcie wrócić do Poitiers. Po powrocie z wygnania rządził jeszcze przez 6 lat wzorowo swoją diecezją, pisał księgi teologiczne, walczył z arianizmem, i tu w Poitiers zmarł. Tacy to byli ci ludzie ówcześni. Dla Chrystusowej sprawy wszędzie poszli, wszystko wycierpieli, a wreszcie na swoim postawili. Czyżby się ostała do dziś w wielu krajach nieskażona Prawda Ewangelii, gdyby nie te mocne duchy Wyznawców? Ale wróćmy do dzisiejszego Poitiers.

Zmiana „biegu" i motor ciągnie nas pracowicie w górę, do środka miasta. Tłuczemy się po starożytnych wąziutkich uliczkach, po których z brzękiem i szczękiem pląsają równie wąskie tramwaje. Przyszła mi złośliwa myśl, że te tramwaje pamiętają chyba jeszcze czasy Karola Martela (uwaga: Martel, to w tym wypadku nie koniak, lecz przydomek króla, zwanego Martelem czyli Młotem), który tu właśnie pod Poitiers w r. 732 rozgromił Arabów. — Mimo nieznośnego żaru zwiedziliśmy z grubsza miasto. Z budowli, które najsilniejsze wywarły wrażenie, to baptisterium pod wezwaniem św. Jana. Jest to niewielki kościółek chrzcielny, czyli t. zw. bapti-

a teraz nareszcie z niezwykłym uporem zabiera się do handlu i przemysłu. Tu i ówdzie urzędnik prywatny rzuca stanowisko i otwiera własną placówkę gospodarczą.

Mówca wyliczał jakie ulgi zastosowano w podatkach dla rolników dotkniętych klęską żywiołową, jak ograniczono egzekucje u gospodarzy wiejskich. Finanse samorządowe częściowo przez oddłużenie uporządkowano. Stopę dyskontową obniżono, a zwiększono kredyty w Banku Gospodarstwa Krajowego dla przemysłu i rzemiosła. Zwiększono zamówienia rządowe w przemyśle prywatnym. Ceny niektórych produktów zużywanych przez rolników obniżono. Wszystko to podniosło stan gospodarczy kraju i rentowność produkcji. Przeciwko bezrobociu ruszył rozwój produkcji w przemyśle, a z drugiej strony zaczęło je likwidować zapotrzebowanie rąk ludzkich do robót publicznych. Wicepremier stwierdził, że znacznie gorzej ukształtowała się w Polsce sytuacja na odcinku cen zbożowych, mimo że uczyniono wszystko możliwe, aby zapewnić powrót do cen opłacalnych. W handlu powołano do życia przeszło 70 tys. nowych przedsiębiorstw. Mówiąc o naszych portach handlowych, wskazał, że 10 lat temu 3/5 naszego wywozu przechodziło przez granicę lądową, gdy teraz sama Gdynia obsługuje 50 proc. wywozu i 40 proc. przywozu.

Ludność miast w ciągu 20 lat wzrosła o 3 i pół miliona, cyfra dzieci w szkołach powszechnych z 3 mil. doszła do 5. analfabetyzm w wieku 10 do 14 lat spadł z 30 procent poniżej 7 proc. Dobudowaliśmy 2.000 km. nowych linij kolejowych. W ostatnim 5-cio leciu liczba budowli mieszkalnych wzrosła dwukrotnie. Bardzo źle na życie Polski oddziaływa przeludnienie połowy kraju.

Mówca wypowiada się za równowagą budżetową, oraz za spełnieniem celów programowych, takich jak obrona państwa i oświata, a przeciwko rozbudowie wydatków osobistych ponad najniezbędniejsze granice. Dużo mówił min. Kwiatkowski o Centralnym Okręgu Przemysłowym, oraz że trzeba zdobyć się na największy wysiłek, aby ten cel osiągnąć.

NOWY PLAN GOSPODARCZY obejmie okres 15-letni złożony z pięciu okresów 3-letnich. Pierwszy od 1939—1942 to dalsza budowa siły obronnej. Drugi okres 1942—1945 poświęci się zagadnieniom komunikacyjnym, więc koleje, mosty, drogi bite, wodne, kanały, dalsza rozbudowa Gdyni, motoryzacja i lotnictwo cywilne, wyrób samochodów. Lata 1945—1948 — to rozwój oświaty ludowej i rolnictwa, więc rozbudowa szkolnictwa wiejskiego, melioracje, usprawnienie obrotów produktami rolnymi, spotęgowanie produkcji rolnej,



W Domu Orłów w Poroninie druhowie K. S. M. M. na rekolekcjach zamkniętych 7—10. XI. prowadzonych przez ks. kan. Wiktora Błotkę (na zdjęciu w środku).

cegła, cement, żelazo w budownictwie wiejskim, maszyna w uprawie i produkcji — oto hasło tego okresu na wsi polskiej. Okres czwarty — to wielkie miasta i uprzemysłowienie kraju oraz jego spolszczenie. Wreszcie piąty do 1954 — to zatarcie granic między Polską A i B.

Nazajutrz rozpoczęły się ROZPRAWY BUDŻETOWE. Marszałek Sejmu odczytał telegram od Sejmu węgierskiego z wyrazami przyjaźni Węgier z okazji 20-lecia naszej niepodległości i serdeczną odpowiedź polskiego Sejmu do Izby węgierskiej. Następnie szef OZN., a zarazem prezes klubu parlamentarnego OZN., gen. Skwarczynski, wygłosił długą mowę, przypominając jego program. Jeden z następnych mówców adwokat lubelski dr. Stoch oświadczył, że zagadnienie rolne musi

sterium z 4-tego wieku (a więc liczy sobie już 1600 lat!). Z zewnątrz szary i niepokaźny, ani podobny do wspaniałego baptisterium przy katedrze we Florencji! Kościółek jakby zapadnięty głęboko w ziemię, gdyż za tyle wieków ulice miasta wskutek nadsypywania jezdni znacznie się podniosły. Przy drzwiach siedzi jakaś madame, robi pończochę i pilnuje kościółka. Dziś nie ma tu już nabożeństw, ani chrztów, jest tylko muzeum pamiątek starogallickiej sztuki chrześcijańskiej a nawet jeszcze dawniejszych rzeczy. W środku kościółka jest właściwe baptisterium czyli chrzcielnica. Jest to wcale obszerny, dość głęboki i wyłożony kamiennymi płytami otwór w podłodze kościółka. W tym właśnie basenie, oczywiście napełnionym wodą chrzcielną, odbywał się przed wiekami chrzest przez zanurzenie. Chrzest w pierwszych wiekach chrześcijaństwa odbywał się przeważnie w ten sposób. — Z innych budowli trzeba wspomnieć jeszcze starą katedrę i starszy jeszcze kościół pod wezwaniem św. Hilarego, pochodzący z 11-tego wieku. Kościół to także niezbyt wielki, o nadzwyczaj szlachetnej romańskiej architekturze. Kiedy wchodzisz do kościoła zdaje ci się, że wchodzisz w gęsty las romańskich kolumn. Kościół jest pięcionawowy, lecz w bocznych nawach kolumny stoją tak gęsto i tak przepięknie łączą się szlachetnymi liniami łuków sklepieniowych, że człowiek nie może oczu oderwać od tej wspaniałej plątaniny kolumn i nadziwić się artyście, który w surowe kamienie tyle potrafił wcielić piękna.

Jeśli tak będziemy medytować nad każdym kamieniem, to dziś do Bordeaux nie dojedziemy. A tu jeszcze ponad 200 km. Uzupełniamy zapas benzyny i wody; dla nas paka nieocenionych wprost w upalny czas brzoskwiń, i jazda w stronę Bordeaux. Śmignęliśmy przez dziesiątki miast i wsi, bez żalu zostawiliśmy na boku ojczyznę koniaku — miasto Cognac (Koniak). Byle jak najdalej na południe ujechać. Szosą przeciągają olbrzymie auta towarowe, wiozące beki win z Bordeaux. We wioskach mały ruch. Południowa wieś francuska ciekawie wygląda. Domy jak forty, o zamkniętych szczelnie w upał okiennicach. U nas mówiłoby się, że to miasto, tu tylko wieś. Oczywiście domy tylko murowane, zabudowania gospodarcze także. Drewnianego domu nie znajdziesz nawet z latarnią w samo południe. Ktoby tam drzewo psuł na budowę domów, stodół czy stajen! Od czegóż glina i kamień? U nas psuje się masowo młode cenne lasy na budulec, na opał. Tu nie. Kamień, cegła, cement i węgiel. Ale też domów nie trzeba ustawicznie przebudowywać, jak po naszych wsiach. Trwają setki lat. Te wioski wyglądały zapewne nie wiele inaczej w czasach św. Wincentego a Paulo czy w czasach Napoleona. Nie niszczą ich pożary, a trzęsień ziemi nie ma. Ileż energii i pieniędzy przez to się oszczędza! U nas syn odziedziczywszy dom po ojcu, musi go na gwałt przebudowywać, albo stawiać nowy, bo stary „włazi w ziemię". Nie mówię już o pożarach, które nierzadko jedno pokolenie parę razy nawiedzają. Tu inaczej: Pradziad postawił dom, potem przeszedł dziad, synowie, dziś wnuki, potem prawnuki... O ile oczywiście przyjdą, bo Francja ma bardzo słaby przyrost ludności. Dzieci prawie nie widać. Nie słychać też tego szczebiotliwego rozgwaru polskiej ludnej wsi. Jak tak dalej pójdzie, Francji może braknąć obrońców, bo dziś brakuje już rolników i robotników przemysłowych; stąd miliony cudzoziemców, którzy obrabiają bogate ziemie i przemysł. Pokazuje się, że prawa Bożego nie mogą narody bezkarnie deptać. Rozumieją to katolicy francuscy. Jeśli odrodzenie fizyczne i moralne skądś przyjdzie, to właśnie od nich.

Nie dało się jednak przed nocą wjechać do samego Bordeaux. A raczej dało się, ale mimo to na wielkiej radzie wojennej postanowiliśmy inaczej. Wprawdzie wóz trzyma się dobrze, Kierowca prowadzi tak, jakby dziś nie 300, ale 30 km. prowadził, szosa też bardzo dobra. Ale właściwie po co na noc wjeżdżać do Bordeaux? Chyba po to, żeby się dusić w wielkim mieście w przepełnionym hotelu, za drogie pieniądze, jak wczoraj w Tours? A cóż brakuje tej małej mieścinie St. André, która leży tylko 24 km. od miasta? Jest wszystko. Jest kilka hoteli, garaże, elektryka, wodociąg. Więc tu zostajemy i basta! Wprawdzie tuż koło hotelu przeciągają w nocy potężne ładowne auta towarowe z Bordeaux aż czasem szyby w oknach dzwonią, no, ale mówi się: trudno; jesteśmy przecież w podróży, a nie w domu u siebie, gdzie tramwaj także prawie do północy hałasuje.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Kurs organizacyjny i odprawa okręgowa K. S. M. M. od 21—23 listopada 1938 r. Siedzą: drugi od lewej p. Jamka, prezes D. A. K., ks. B. Boguszewski, sekr. gen. K. S. M. M., ks. kan. Aleksander Rajda, proboszcz w Suchej, dr. Spannbauer, prezes Par. A. K., ks. dyr. J. Wieczorek, ks. prof. Dowsilas, dh. J. Kotyza, komendant K. S. M. M., dh. Fr. Gąsiorek, prezes okręgu K. S. M. M. i W. Czaicki, członek kierownictwa okręgu.

być rozwiązane już teraz. W obec przeludnienia wsi i konieczności przesunięcia ludności wiejskiej do miast, trzeba przede wszystkim usunąć z nich żydów. Gen. Żeligowski żałuje, że wicepremier nie mówił na temat nowej ordynacji wyborczej. Pos. Długosz wierzy, że już w pierwszych okresach wielkiego programu inż. Kwiatkowskiego załatwione będą sprawy rolne. Pos. Dudziński dziwi się, że rząd pozamykał żydowskie loże masońskie, a jednocześnie pozostawił jeszcze nietknięte polskie. Zwracając uwagę na obóz żydów wysiedlonych z Niemiec w Zbąszyniu, żali się, że Polska zamiast zmniejszać liczbę żydów u siebie, zwiększa ją.

Do burzliwych starć słownych doszło w Sejmie w czasie przemówienia Ukraińca Mudryja, który wystąpił bardzo natarczywie przeciwko rządowi polskiemu, domagając się autonomii terytorialnej dla ziem, na której mieszkają Rusini. Zapowiedział zgłoszenie projektu ustawy o autonomii. Poseł Pankiewicz upominał się o kolonie dla Polski, przypominając, że przed wojną emigrowało od nas do Ameryki rocznie 200 tys. osób, teraz cyfra ta spadła do tysiąca, skutkiem czego nasz rynek pracy został obciążony milionową masą; ze wsi trzeba lud przesunąć do miast, a tymczasem uprzemysłowienie zależy od uzyskania własnych kolonii i źródeł surowców.

Ks. poseł Lubelski wołał o krzywdę wsi polskiej, która domaga się zmiany ordynacji wyborczej, by mogła wziąć udział w życiu państwa. W odpowiedzi na ofiarowanie przez premiera Sejmowi współpracy rządu, ks. poseł wyraził się, że wszyscy odnosimy się do rządu z zaufaniem, ale trzeba, by i rząd miał do Sejmu zaufanie, a tego nie widać z ostatnich dekretów. Przecież na dekret prasowy można było poczekać. Pos. Jahoda Żółtowski upomina się o więcej względów dla Krakowa, położonego dziś między dwoma okręgami przemysłowymi jako stolica kultury polskiej.

Poseł Ostrowski, prezydent miasta Lwowa, w odpowiedzi na wystąpienie Ukraińca Mudryja przypomina, czym dla Polski była Ziemia Czerwieńska. Kiedy ją Polska przed tysiącem lat utraciła, zagroziło to jej bytowi. Odzyskanie tych ziem w wieku XIV dało Polsce oparcie o Karpaty i rzuciło podstawy pod potęgę państwa Jagiellonów. Jako naturalny bastion od Wschodu, Ziemia Czerwieńska gra doniosłą rolę w obronności Polski i musi być traktowana tak samo jak każda inna ziemia Polski. Mówca wyliczył zasługi tej ziemi dla Polski i bohaterską walkę o Lwów w 1918 i oświadczył uroczyście, „że tych ziem strzec i bronić zawsze będziemy przed każdym wrogiem z zewnątrz i wewnątrz do ostatniej kropli krwi". Silna mowa prezydenta Ostrowskiego przerywana ciągle oklaskami zakończyła się patriotyczną manifestacją całego Sejmu na cześć polskości Ziemi Czerwieńskiej.

* * *

Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy skarbowej na rok 1939/40. Upoważnia on ministra skarbu do wydatkowania w roku budżetowym 1939/40 r. sumy 2,523.141,8 tys. zł., w tym 2,482.507 tys. zł. tytułem wydatków zwyczajnych oraz 34.440,9 tys. zł. — tytułem nadzwyczajnych i 6.193,8 tys. zł. tytułem dopłat do niektórych przedsiębiorstw i zakładów państwowych. Na pokrycie wydatków służyć będą dochody administracji w sumie 1.693.100 tys. zł., wpłaty przedsiębiorstw w kwocie 105.056,8 tys. zł., oraz wpłaty z monopolów w kwocie 725.016,7 tys. zł. Ogólna suma zapreliminowanych dochodów przewyższa o drobną kwotę 32 tys. zł. globalną kwotę wydatków, jest to więc czwarty z kolei zrównoważony budżet, jaki rząd obecny składa ciałom ustawodawczym. Wpłaty do Skarbu Państwa największych przedsiębiorstw preliminowane są w wysokości 61 mil. zł. z Lasów Państwowych, 26 mil. zł. z przedsiębiorstwa „Polska poczta, telegraf i telefon" oraz 12 mil. zł. przez P. K. P.

Do Sejmu wpłynął rządowy projekt ustawy o przeznaczaniu dużych kwot na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, oraz o inwestycjach z funduszów państwowych w okresie lat 1939 do 1942. W ciągu więc najbliższych 3 lat rząd przeznaczy na armię i nowe inwestycje w kraju 2 miliardy zł. — Do Sejmu wpłynął rządowy projekt ustawy o przedłużeniu obniżki komornego.

Interpelacja posła Dudzińskiego do ministra spraw zagranicznych zapytuje, czy mu wiadomo, że od 2 miesięcy na Rusi Zakarpackiej trwa stan wrzenia, zagrażający spokojowi naszych dzielnic południowych; czy prawdą jest, że tam w mieście Bereźne sowiet komunistyczny obejmując władzę, ogłosił wezwania przeciw Polsce, a w mieście Wołowiec na granicy polskiej członkowie sowietu komunistycznego w mowach przeciwpolskich podburzali ludność okrzykami „jutro sowiety w Warszawie!"; że w pobliżu przełęczy Użockiej zbrojne oddziały komunistów zakarpackich usiłowały przekroczyć naszą granicę, a koło przełęczy Tatarskiej ostrzeliwały nasze posterunki graniczne; czy prawdą jest, że na Zakarpaciu panuje wrzenie, chaos i anarchia i co p. minister zamierza uczynić dla zapewnienia spokoju na południu Polski, a co dla uzyskania wspólnej granicy z Węgrami, jako pierwszego warunku już nie tylko spokoju na kresach południowych, ale wprost przyszłego bytu mocarstwowego Rzplitej.

Interpelacja posła Putka zapytuje premiera jakie stanowisko rząd zajmuje w sprawie amnestii i jak zamierza zlikwidować następstwa procesu brzeskiego; czy przygotowano akt łaski dla skazanych w tym procesie i przebywających za granicą, oraz kiedy rząd zlikwiduje obóz w Berezie.

Wśród projektów nowych ustaw wniesionych do Sejmu przez posłów jest wniosek posła Dudzińskiego o zupełne zniesienie uboju rytualnego.

Sensacją w kołach politycznych stało się przemówienie w Sejmie płk. Wendy, krytykujące szczegóły mowy wicepremiera Kwiatkowskiego. Pytanie więc, czy Wenda przemawiał jako szef sztabu OZN. i w porozumieniu z kierującymi władzami Obozu, czy też wystąpił na własną rękę.

Przypominamy odnowienie przedpłaty

JÓZEF PACIOREK.

Słońce wśród chmur

11) Powieść.

Tego wieczora znowu pobił Hankę.

Gospodarze uradzili między sobą, że tej ziemi tak haniebnie nie puszczą w ręce żydowskie. Zaproponowali Lewkowi, że kupią te morgi od niego. Sprawę prawnie załatwili i między innymi Jacek Skubel wszedł w posiadanie morga ziemi i dwóch łąki. Mścił się Wojtek na każdym kroku na nich, a szczególnie na Jacku, którego posądzał o przodownictwo w tej sprawie.

— Gospodarz sobie, bo to twoje — powiedział raz do żony... a sam ustawicznie chodził do pobliskiego miasta.

W okresie urodzin najmłodszego Olka nie był tydzień w domu. Powiedział, że jedzie na kurs. Czasem wracał podpity, a od jakiegoś czasu przynosił plik pism socjalistycznych i komunistycznych i w nich się rozczytywał.

Ustawiczne zgryzoty i przeziębione zapalenie płuc przyprawiły Hankę o śmierć. Z początku się tym przejął, bo kochał Hankę po swojemu. Była cicha, pracowita, dzieci uczyła poszanowania ojca i przed nikim się na niego nie skarżyła. Ale wnet w wódce utopił swoje troski.

Basia musiała przerwać kurs gospodarstwa domowego, żeby się zająć domem. Dzielnie się spisywała, świecąc przykładem pracowitości i rozsądku mimo młodego wieku, oraz religijności, wpojonej przez matkę.

Trzy tygodnie przed śmiercią sporządziła Hanka w sądzie przy świadkach testament, zastrzegając sobie jego otwarcie dopiero w chwili, kiedy pierwsze z trojga dzieci będzie się żeniło lub Basia wychodziła za mąż. O testamencie nikt też prócz Basi nie wiedział.

Tej niedzieli do zagrody Wojtka kierowali zaproszeni swoje myśli i kroki.

— Będzie pono gadał jakisik z miasta. Trza iść...

Zwoływali się, szli, gwarząc po drodze. Tarcza rozpalonego słońca spuszczała się po nieboskłonie. Dzień mienił się cudną pogodą.

Jedni weszli już na podwórze, do izby, duża gromadka stanęła przy drodze.

Nie częstowali się tytoniem, jak dawniej za lepszych czasów. Każdy palacz cichaczem wyciągał z kieszeni blaszane pudełko, a najczęściej pomiętą paczkę, kręcił, ślinił i odpalał od drugiego.

Od jednej zapałki, rozszczepionej jeszcze na dwie, zapalili wszyscy.

Rozmowa toczyła się na temat dzisiejszej ulotki o proboszczu.

Jedni zaliczyli ją między złośliwe plotki i oszczerstwa, których się tak dużo teraz fabrykuje. Franek Ugorny przekonywał, że coś w tym jest, bo mu przyszło powiadomienie o podatku, który przecie powinien być umorzony.

— Co bajdurzycie? — wtrącił się Grabek. — Ksiądz ma dość swojej roboty, będzie się waszymi podatkami zajmował, co? Mało ich tam jest w urzędach, co siedzą, piszą i rachują?... U was to tak jest, że jak ino kto na jakiego księdza co puści, to wszyscy huzia!... A czyście zbadali, skąd ta kartka przyszła, kto ją pisał?... A wiecie, kto ją do wsi przyniósł? Nie wszystko, co napisane, to już prawda! Wczoraj przyszedł na ten przykład do mnie jakiś łazik na nocleg. Prosi — no więc co robić... Bałem się go nocować, bo licho wie, co sobie taki zamyśla, ale moja gada: — No, przenocujmy, biedny, gdzie będzie spał... Byliśmy już po wieczerzy, więc mu dała mleka i chleb posmarowała masłem. A ten jej powiada: — Mleko trzeba ugotować gościowi, bo w surowym są zarazki... I kazał gotować. Spojrzał na masło, powiada: — Stare, Na miły Bóg, aż mnie brało, że jak złapię za bary, to mu dam „stare i zarazki". Gadał, że bezrobotny, wyzywał na cały świat, a potem się mnie pyta, czy ja co czytam. Powiedziałem — czytam... a juści... Ale co też was obchodzi, czy ja czytam, czy nie... A on mi wyjmuje z torby ceratowej jakiesik pisma i gada: — Takie trzeba chłopom czytać, no i rozkłada przede mną, a ja ino patrzę to na gazetę, to na niego i nic nie mówię, a pięść mi się kurczy...

— Oglądam i powiadam: — Czy to nie bibuła komunistyczna, bo jegomość o takich podróżnych z papierami gadali, że to są agenty bolszewickie... A on mi na to: — To wy jeszcze wierzycie tym pasibrzuchom, co na pieniądzach leżą?... Jeszcze cosik chciał gadać, ale mu nie dałem dokończyć. Wstałem i mówię: — To ja ciebie, dziadu jeden, przyjął pod dach i jeść dałem, a tyś mi tu już pogrymasił — to stare, to surowe i teraz mi będziesz pod moją strzechą bzdury opowiadał? A dałeś ty mi kiedy co? Albo ja cię prosił, żebyś mi tu bajdurzył? Gadaj — znasz naszego proboszcza?

— A on mi w te razy, że niby proboszcza nie zna, ale dużo o nim słyszał... że taki gorszy jeszcze, co udaje dobrodzieja, bo ludzi bałamuci.

— Wszedł Staszek Skublów w tym momencie do izby i zrobiło mi się raźniej, bo chłopaków moich nie było. Opowiadam mu, co zaszło, a nasz gość tymczasem pakuje pisma do torby.

— Staszek nie w ciemie bity... Pyta się go delikatnie: — Pokaż pan papiery, bo tak wałęsać się bez nich nie wolno... Podróżnemu nie było to w smak. Kopał po kieszeniach, wreszcie z portfelu wyciągnął papierek i pokazuje. Staszek oglądnął i rzecze mu: — A cóż sobie pan myśli, że nas takim świstkiem zbędzie, bez podpisu, bez pieczątki... To nie jest żadne poświadczenie i takie sobie każdy napisać może, kiedy zechce... Oddał mu ten papier. — Teraz niech pan mi łaskawie pokaże te pisma, które przedtem pokazywał... Propozycja mu się nie spodobała, ale Staszek, postawny chłop, nalegał stanowczo. (Ciąg dalszy nastąpi)

Dział prawniczy

Nowe przepisy o wyborach samorządowych

III. WYBORY RADNYCH MIEJSKICH.

(Dokończenie).

W okręgach o 1 i 2 mandatach wyborca może głosować tylko **na jednego ze zgłoszonych w danym okręgu kandydatów na radnego** oraz tylko na jednego kandydata na zastępcę radnego. Kandydaci zgłoszeni na radnych są jednocześnie kandydatami na zastępców radnych. Na karcie do głosowania wyborca wpisze **u góry** pod tytułem **„na radnego"** nazwisko **kandydata na radnego, u dołu** pod tytułem **„na zastępcę radnego"** — nazwisko **kandydatów na zastępcę** radnego. Prócz nazwiska niezbędne jest podanie **imienia** tylko wówczas, jeżeli zgłoszono w okręgu 2 lub więcej kandydatów tego **samego nazwiska**. Jeżeli zgłoszono 2 lub więcej kandydatów tego samego nazwiska i imienia, należy podać również **wiek i adres kandydata**. Jeżeli na karcie głosowania wyborca nie oznaczył, na którego kandydata głosuje jako na radnego, a na którego jako na zastępcę, komisja wyborcza uzna kandydata wpisanego na początku karty jako kandydata na radnego, następnego zaś jako kandydata na zastępcę radnego.

W okręgach **o 3 lub więcej mandatach** wyborca rozporządza **tylu głosami, ilu radnych wybiera się w danym okręgu**, może jednak głosować na **mniejszą ilość** radnych. Wyborca może głosować na nazwiska kandydatów danego okręgu wyborczego, bez względu na to, na jakich listach nazwiska te są umieszczone czyli innymi słowami może sobie **dobierać kandydatów z różnych list** danego okręgu. Na 1 kandydata wyborca może oddać tylko **jeden glos**.

O godzinie **21-szej** przewodniczący zarządzi **zamknięcie lokalu** wyborczego; od tej chwili głosować mogą ci tylko wyborcy, którzy **przybyli do** lokalu wyborczego **przed godziną 21-szą**.

Niezwłocznie po zakończeniu głosowania przystępuje komisja wyborcza do protokolarnego **ustalenia liczby i ważności oddanych głosów**. W tym celu przewodniczący Komisji wyborczej w **obecności członków komisji i mężów zaufania**, ustala przede wszystkim **nienaruszalność pieczęci na urnie wyborczej**, po czym otwiera urnę, wyjmuje z niej koperty, liczy je i porównywa liczbę tychże z liczbą wyborców, którzy oddali głosy według spisu wyborców. — Jeżeli liczby te się nie zgadzają i są różne (np. w urnie znaleziono o 20 kopert więcej, niż było głosujących według spisu) powinien tę okoliczność uwidocznić w protokole, podając przyczyny, które mogą tę niezgodność wyjaśnić. **Następnie** przewodniczący **wyjmuje z kopert karty do głosowania** i odczytuje ich treść, t. j. nazwiska kandydatów, które dwaj członkowie komisji wyborczej **wpisują do arkuszy obliczeniowych** jako głosy oddane na poszczególnych kandydatów na radnych i zastępców radnych. — **Nie ważne są karty do głosowania** włożone do koperty **urzędownie nieostemplowanej** lub wrzucone do urny **bez kopert**, karty **koloru innego niż biały**, karty **niewypełnione** lub **zupełnie nieczytelne**. Z pośród kilku znalezionych w kopercie prawidłowo wypełnionych i o **jednakowej treści** kart do głosowania, komisja wyborcza uzna **za ważną tylko jedną kartę**, jeżeli zaś w kopercie znaleziono **2 lub więcej kart o różnej treści, łączna zaś suma** nazwisk kandydatów na tych kartach **przekracza** rozporządzalną przez wyborcę **ilość głosów**, komisja wyborcza uzna wszystkie znajdujące się w kopercie **karty za nieważne**. (Przykład — jeżeli w danym okręgu wybiera się 4 radnych i 4 zastępców to wyborca rozporządza tylko taką ilością głosów, jeżeli więc znaleziono w jednej kopercie 3 kartki, na których było 8 nazwisk czyli razem 24 — wszystkie karty są nieważne, jeżeli natomiast na tych 3 kartach było **łącznie** tylko 8 nazwisk, a mianowicie na 2 kartach było po 1 nazwisku na radnego i po 1 na zastępcę, a na jednej karcie 2 nazwiska na radnych i 2 na zastępców — w takim razie wszystkie karty są **ważne**, gdyż łącznie było 4 nazwiska kandydatów na radnych i 4 nazwiska kandydatów na zastępców, to jest tyle, ilu w danym okręgu wybiera się radnych). Umieszczenie na karcie do głosowania nazwisk kandydatów w ilości **przekraczającej liczbę głosów** jaką wyborca rozporządza, **nie powoduje nieważności karty**.

W takim wypadku komisja wyborcza **skreśla** nazwiska kandydatów umieszczone na **końcu**. Jeżeli karta zawiera 2 lub więcej razy **nazwisko tego samego kandydata**, komisja uwzględni to nazwisko **tylko raz jeden**. Jeżeli na karcie umieszczono również nazwiska osób, których kandydatur nie zgłoszono w danym okręgu, to nazwiska takie komisja skreśla, a karta jest **ważną** tylko co do nazwisk **kandydatów ważnie zgłoszonych**.

Błędy i niedokładności pisowni nie powodują nieważności głosu, jeżeli nie ma wątpliwości co do tożsamości kandydata.

Mężowie zaufania mają **prawo przejrzeć** sporządzone przez komisje protokolarne zestawienie wyniku głosowania.

Po zestawieniu wyników głosowania w okręgu wyborczym, komisja **ustala**, którzy kandydaci **zostali wybrani na radnych i zastępców** radnych miejskich. Nazwiska wybranych radnych ogłasza się **w porządku alfabetycznym**, natomiast **kolejność wybranych zastępców** radnych ustala się i ogłasza według **kolejno** uzyskanych przez nich **liczby głosów**, począwszy od liczby największej. W okręgach **o 1 mandacie** za wybranego uznaje się tego kandydata, który otrzymał **największą ilość głosów, co najmniej jednak 1/4 wszystkich ważnych głosów**. W razie **równości** głosów rozstrzyga **los** wyciągnięty przez przewodniczącego komisji wyborczej.

W okręgach **o 2 mandatach** uznaje się za wybranych tych kandydatów, którzy otrzymali **kolejno największe ilości głosów, co najmniej po 1/8 wszystkich ważnych głosów**. — Tu również w razie **równości** głosów rozstrzyga **los** wyciągnięty przez przewodniczącego komisji. Gdyby w sposób powyżej przedstawiony przypadające na okręg mandaty **nie zostały obsadzone**, a więc np. w okręgu 1-o mandatowym nikt nie otrzymał 1/4 wszystkich głosów, zaś w okręgu 2-u mandatowym tylko jeden kandydat otrzymał 1/8 wszystkich głosów, przeprowadza się **głosowanie ściślejsze**. Przy głosowaniu ściślejszym **odpadają** kandydatury, które w pierwszym głosowaniu otrzymały **najmniejsze ilości głosów**, w ten sposób, ażeby ilość pozostałych kandydatów nie była **większa od podwójnej liczby mandatów, pozostałych do obsadzenia**. Jeżeli przeto w głosowaniu ściślejszym ma być obsadzony 1 mandat, to kandydatów może być tylko dwóch i to tych, którzy przy pierwszym głosowaniu otrzymali kolejno największą ilość głosów. Głosowanie ściślejsze jest ostateczne i za wybranego uważa się tego, względnie tych kandydatów, którzy otrzymali kolejno największą ilość głosów. Wybór kandydata w pierwszym głosowaniu na **zastępcę radnego** nie wyłącza jego kandydatury **na radnego** w głosowaniu **ściślejszym** i jeżeli w wyniku głosowania ściślejszego kandydat ten **nie zostanie wybrany na radnego, zachowuje mandat zastępcy radnego**.

Głosowanie ściślejsze winno się odbyć w niedzielę lub święto, nie później **aniżeli 14-go dnia** po dniu pierwszego głosowania.

W okręgach o 1 i 2-ch mandatach **zastępców radnych** wybiera się w ilości **odpowiadającej liczbie mandatów danego okręgu**. Kandydata wybranego na **radnego i na zastępcę radnego**, uznaje się za **wybranego na radnego**. W takim wypadku liczba zastępców musi być **uzupełniona** tym kandydatem, który **z kolei** uzyskał **największą ilość głosów**.

Przydział mandatów w okręgach **o 3 lub więcej mandatach** dokonuje okręgowa komisja wyborcza w sposób następujący: ogólną ilość ważnych głosów oddanych na kandydatów każdej listy, **dzieli się kolejno przez 1 ,2, 3 i t. p.**, aż do chwili, gdy w ten sposób **da się uszeregować tyle kolejno największych liczb, czyli ilorazów, ile jest mandatów w okręgu do podziału**. Poszczególnej liście kandydatów przyznaje się **tyle mandatów**, ile liczb czyli ilorazów przypada na nią z przeprowadzonego w powyższy sposób uszeregowania. Jeżeli 2 lub więcej list wykazują **jednakowe ilorazy** końcowe, to o przyznaniu mandatów rozstrzyga **los** wyciągnięty przez przewodniczącego komisji wyborczej.

Przydział mandatów **z danej listy** odbywa się **w kolejności ilości głosów**, przy czym w razie **równości** głosów, o pierwszeństwie do uzyskania mandatów rozstrzyga **los** wyciągnięty przez przewodniczącego.

Najlepiej objaśnimy to na przykładzie:

Okręg wyborczy wybiera 4 radnych, udział w głosowaniu wzięło 1.600 wyborców, zgłoszono ważnie 3 listy kandydatów, każdy wyborca rozporządza 4 głosami.

Głosów ważnych oddano 6.400. Poszczególne listy i kandydaci otrzymali — lista Nr. 1:

kand. A — 1.300 gł., kand. B. — 900 g., kand. C — 600 gł.
razem 2.800 głosów

lista Nr. 2:
kand. D — 1.100 gł., kand. E — 800 gł., kand. F — 300 gł.
razem 2.200 głosów

lista Nr. 3:
kand. G — 550 gł., kand. H — 500 gł., kand. J — 350 gł.
razem 1.400 głosów

Uszeregowanie ilorazów:

lista Nr. 1	—	2.800,	1.400,	933
lista Nr. 2	—	2.200,	1.100,	733
lista Nr. 3	—	1.400,	700,	466

Największe kolejno ilorazy są: **1.400, 1.100,** 933, 733 — czyli lista Nr. 1 i 2 otrzymują **po 2 mandaty** — a wybrani są z listy Nr. 1 — kand. A i B, z listy Nr. 2 — kand. D i E.

Jeżeli **pewna** lista w wyniku obliczenia głosów w sposób powyższy przeprowadzonego nie **otrzymała ani jednego mandatu**, a ilość głosów oddanych na któregokolwiek kandydata takiej listy **przekracza połowę wspólnego ilorazu wyborczego dla całego okręgu**, wówczas kandydat taki otrzymuje **mandat radnego, przypadający innej liście, lecz nie obsadzony**. Takie nieobsadzenie mandatu nastąpić może np. wtedy, jeżeli z obliczenia ilorazów przypada na daną listę **3 mandaty**, jednak z pośród kandydatów zgłoszonych na tej liście głosowano **tylko na 2 kandydatów**, wskutek czego **trzeci mandat został nieobsadzony** i przypadnie kandydatowi z tej listy, która przy obliczeniu ilorazów nie otrzymała żadnego mandatu, który jednak otrzymał głosów w ilości **stanowiącej więcej niż połowę wspólnego ilorazu** wyborczego dla całego okręgu. Głosowało 1.800 wyborców, głosów ważnych oddano 12.000, zgłoszono 4 listy kandydatów, radnych wybiera się 7. —

Na listę Nr. 1 padło 6.000 głosów, które otrzymali A — 800 gl., B — 1.000 gł., C — 900 gł., D — 800 gł., E — 650 gł., F — 600 gł. itd.

Na listę Nr. 2 padło 4.500 głosów, które otrzymali: G — 700 gł., H — 900 gł., J — 550 gł., K — 500 gł. itd.

Na listę Nr. 3 padło 1.100 głosów, które otrzymali: L — 860 gł., M — 90 gł. itd.

Na listę Nr. 4 padło 390 głosów.

Uszeregowanie ilorazów:

Lista Nr. 1 — 6.000, 3.000, 2.000, 1.500 — czyli 4 mandaty.
Lista Nr. 2 — 4.500, 2.250, 1.500 — czyli 3 mandaty.
Lista Nr. 3 — 1.100 — bez mandatu.

Z listy Nr. 1 wybrani: B (1000 gł.), C (900 gł.), A (800 gł.), D (800 gł.).
Z listy Nr. 3 wybrani: H (900 gł.), G (700 gł.), J (550 gł.).

Wspólny iloraz wyborczy dla całego okręgu jest 12.000 : 7 = 1714, a ponad połowę **jego 858**. Ponieważ kandydat L z listy Nr. 3 otrzymał **860** głosów, a więc **ponad połowę ilorazu**, przeto ma prawo do mandatu i **odbiera go kandydatowi J z listy Nr. 2**, który otrzymał **najmniejszą** wśród wybranych ilość głosów.

Jak więc z powyższego wynika, o przyznaniu mandatów może niekiedy decydować **nie liczba głosów**, uzyskanych przez poszczególne listy, lecz liczba głosów uzyskana przez **poszczególnych kandydatów** pod warunkiem, aby kandydaci ci otrzymali **liczbę głosów większą, niż połowa wspólnego ilorazu wyborczego**. W pewnych zatem przypadkach może się zdarzyć, że poszczególna lista utraci przyznany jej początkowo z obliczenia mandat.

W okręgach **o 3 lub więcej** mandatach zastępcami radnych będą wybrani ci kandydaci z listy, którzy otrzymali **kolejno** po kandydatach wybranych na radnych **największą ilość** głosów.

Jeżeli w okręgu **o 1 lub 2** mandatach dokonano **tylko jedno zgłoszenie** kandydatów, zaś w okręgu **o 3 lub więcej** mandatach zostanie zgłoszona tylko **jedna lista kandydatów**, wówczas głosowanie **nie odbywa się**, a za wybranych na radnych uznaje się kandydatów **umieszczonych na początku zgłoszenia względnie listy** w liczbie odpowiadającej ilości mandatów w danym okręgu, zaś jako wybranych zastępców radnych, uznaje się **pozostałych** kandydatów w dalszej kolejności zgłoszenia względnie umieszczenia ich na liście.

Okręgowa komisja wyborcza sprawdza obliczenia wyników głosowania dokonane przez **komisje obwodowe** i może uchylić decyzję **komisji obwodowej o unieważnieniu lub uznaniu za ważne karty** do głosowania. Wybory będą uznane **za nieważne**, jeżeli: 1) zostanie stwierdzone, że **dopuszczono się przy wyborach przestępstw przy głosowaniu** i to takich, które **mogły wpłynąć na wynik wyborów**; 2) wybory zostały **przeprowadzone niezgodnie z przepisami ustawy**. **O unieważnieniu** wyborów w całości lub części **orzeka władza zarządzająca wybory.**

Unieważnienie może nastąpić albo **z urzędu** albo **wskutek protestu. Protest** może być wniesiony w **ciągu 7 dni** po ogłoszeniu ostatecznego wyniku przez główną komisję wyborczą i **podpisany** przez conajmniej taką **ilość wyborców** danego okręgu, jaka była uprawnioną do zgłoszenia kandydatów lub listy kandydatów, a więc w miastach do 15.000 mieszkańców przez **25 wyborców**, w miastach do 60.000 mieszkańców przez **50 wyborców**, w miastach ponad 60.000 mieszkańców przez **75 wyborców**, w **Krakowie przez 100 wyborców**. Podpisy na proteście mają być **własnoręczne**.

Protest winien być wniesiony do **głównej komisji wyborczej**. — **Wniesienie protestu** przeciwko wyborom **wstrzymuje ukonstytuowanie się nowowybranej rady miejskiej.**

W razie **unieważnienia** wyboru poszczególnych radnych wstępują w ich miejsce kolejno **zastępcy**, zaś w razie unieważnienia w całości w danym okręgu wyborczym, mają być w ciągu dni 14 zarządzone nowe wybory.

Wszelkie pisma, podania, odpisy i pełnomocnictwa w **sprawach wyborczych są wolne od opłat** stemplowych, oraz **miejskich opłat administracyjnych.**

——oOo——

SPROSTOWANIE POMYŁKI W NAGŁÓWKU.

W Nr. 48 „Dzwonu Niedzielnego“ w Dziale prawniczym, stronnica 843 umieszczono na początku artykułu następujący nagłówek: **II. Wybory Radnych Gminnych.**

Zaszła tu pomyłka, bowiem część II. traktująca o wyborach radnych gminnych została **zakończona** w Nr. 46, str. 810, po czym zaczęła się część **III. Wybory Radnych Miejskich**. Część artykułu umieszczona więc pod mylnym nagłówkiem w Nr. 48 **nie dotyczy** wyboru radnych gminnych, lecz stanowi **ciąg dalszy części III.** i odnosi się do **wyborów radnych miejskich**, oraz stanowi **jedną całość** wraz z dalszą częścią artykułu pod nagłówkiem **III. Wybory Radnych Miejskich.**

ODPOWIEDZI REDAKCJI DZIAŁU PRAWNICZEGO.

Pan Jan Drobny, Grzechynia. Nie ma żadnych ustawowych ograniczeń, jeżeli chodzi o sadzenie drzewek owocowych względnie założenie sadu. Żądanie sąsiada, by drzewka sadzić w 5-ciometrowej odległości od granicy jego gruntu — **nie jest prawnie uzasadnione**. Jeżeli drzewo rozrasta się nad **gruntem** sąsiada, jest on **uprawniony** nie tylko do zbierania owoców, które spadły na jego grunt, ale także **do zrywania** owoców z gałęzi rosnących nad jego gruntem. Właścicielowi drzewa wolno jednak za pomocą sznurów czy w inny odpowiedni sposób skierować gałęzie z ponad gruntu sąsiada na swój grunt, tak, aby mógł owoce z nich zbierać — czego jednak nie wolno mu czynić, jeżeliby owoce znajdowały się ponad gruntem sąsiada. Ze względów praktycznych jest więc wskazane **nie sadzić drzewek owocowych przy granicy gruntu**, lecz lepiej odstąpić nieco miejsca, by drzewo po rozrośnięciu się z biegiem lat znajdowało się wraz z gałęziami w całości po jego stronie.

——oOo——

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

ŚP. KS. MICHAŁ GRUDZIŃSKI, jubilat, kanonik i proboszcz w Rajczy, wicedziekan żywiecki, w 79 r. ż. a 56 kapłaństwa zmarł w Rajczy 30. XI. i tamże 2. XII. został pochowany. R. i. p.

Kraków przed wyborami

Im bliżej wyborów, tym większy ruch na froncie przedwyborczym. Poustawiane gęsto tablice do propagandy przedwyborczej zalepiane są coraz to nowymi, nieraz bardzo niewybrednymi w treści, afiszami. Za chwilę tamte ktoś zdarł i nalepił inne. I tak w kółko. Jest to wojna papierowa. Ludność nie bardzo wystaje przed tymi afiszami, bo wszyscy właściwie już się zdecydowali na kogo głosować. **Ogół Polaków-Katolików ze wszystkich sfer społecznych od profesorów uniwersytetu, przez inteligencję, mieszczaństwo aż do robotników pragnie zapewnić Krakowowi polski i katolicki charakter na stałe i dlatego złączył się we wspólny blok wyborczy, którego lista we wszystkich dziesięciu okręgach wyborczych nosi NUMER 3.**

Na listę Nr. 3 będą głosować wszyscy, którzy wiedzą, że do spolszczenia i uchrześcijanienia Krakowa prowadzi droga nie przez burdy i bicie szyb, ale przede wszystkim przez złączenie na stałe wszystkich Polaków-Katolików do solidnej, gospodarczej i kulturalnej pracy. Wiele rzeczy przemawia za tym, że lista **Nr. 3** uzyska w Radzie Miejskiej większość i gospodarkę miejską skieruje zdecydowanie na tory polskie, a żywioł żydowski osadzi tam, gdzie jest jego miejsce, to znaczy na Kaźmierzu. Oczywiście rada miejska o takiej większości nie powinna zaniechać żadnych etycznych środków, by tysiącom napływowych żydów gościnę w Krakowie wymówić, a nawet dawniej rozpanoszonym przy pomocy odpowiednich środków wskazywać drogę do emigracji. **Żydzi muszą nareszcie zrozumieć, że Kraków i wogóle cała Polska wypowiada im gościnę i to od zaraz!** Muszą iść w świat, czy to do Palestyny, gdzie jest ich ojczyzna, czy to gdzieindziej, gdzie ich jeszcze chcą przyjąć. Świat jest wielki! Idźcie gdzieindziej i założcie sobie ojczyznę. Stać was na to. Macie dość kapitałów i dość wpływów. **Jeśli kto ma z Polski emigrować, to wy żydzi, przybysze, goście czasowi, a nie my Polacy. Nie czujemy do was nienawiści, życzymy na nowej drodze powodzenia, ale gdzieindziej, poza Polską, poza Krakowem! Jeśli sami nie pójdziecie, to wkrótce muszą wyjść prawa, zmuszające was do emigracji. Choćbyście się nawet wszyscy ochrzcili, to sprawa się nie zmieni. Będziemy was szanować jako chrześcijan, ale emigrować musicie, bo macie swoje odrębne narodowe cele, obce celom polskim. A Polska, to nie pusta Brazylia, ale kraj już gęsto zaludniony.**

Na takim stanowisku stoi dziś prawie cała Polska. Szkoda tylko, że socjaliści tak gorliwie podtrzymują żydów w Polsce. Podtrzymują ich także ci wszyscy, co ich popierają w handlu i przemyśle. Co im sprzedają polski Kraków. **Polski świat robotniczy powinien wiedzieć o tym, że socjalizm jest silną podporą i ostoją międzynarodowego żydostwa i komuny. Powinien się odwrócić od socjalizmu a łączyć się w organizacjach robotniczych polskich, chrześcijańskich.**

Polski Blok Katolicki i Chrześcijańsko-Narodowy Front Samorządowy urządziły onegdaj wielkie wspólne przedwyborcze zebranie informacyjne w sali Starego Teatru. W wypełnionej po brzegi sali przemawiali: rektor inż. Z. Bielski, dr. Karol Piotrowicz, b. premier prof. J. Nowak i rejent dr. B. Czuchajowski. Gruntowne wywody mówców o potrzebie osiągnięcia przez wybory stałej zdecydowanej większości polsko-katolickiej w Radzie Miejskiej trafiały słuchaczom do przekonania.

Zapamiętajmy wszyscy, że **LISTA NUMER 3** pragnie zapewnić Krakowowi polski i katolicki charakter.

Książki nadesłane do Redakcji

FRANEK PRZYBŁĘDA, powieść. Napisała Teresa Będkowska. Stron 163. Cena zł. 1.50. Nakładem „Biblioteki Religijnej“, Lwów, ul. Zygmuntowska 4.

Jest to historia chłopca-sieroty, który dzięki wrodzonym zdolnościom, własnej pracy i życzliwości dobrych ludzi, wybił się na wielkiego artystę-rzeźbiarza. Nie dał się złamać ni przeciwnościom, ni porwać ułudom życia, lecz zdążał wytrwale do celu. Opowieść pogodna, w duchu katolickim. Nadaje się do czytelń parafialnych i dla młodzieży.

KALENDARZ HASŁA OGRODNICZO-ROLNICZEGO na rok 1939. Stron 352. Liczne ilustracje w tekście. Cena tylko 1.50 zł. Adres zamówień: „Hasło Ogrodniczo-Rolnicze“, Tarnów, ul. Matejki 11 a.

Kalendarz ten jest dla rolników i ogrodników prawdziwą skarbnicą fachowych wiadomości. — Zawiera doskonałe artykuły pisane przez znawców przedmiotu z następujących dziedzin: 1) ogrodnictwo, sadownictwo, warzywnictwo, kwiaciarstwo; 2) ochrona roślin; 3) pszczelnictwo; 4) rolnictwo ogólnie i szczegółowo; 5) hodowla. Nadto cały szereg wiadomości potrzebnych i bardzo interesujących, poradnik lekarski, historia części świata, taryfa pocztowa, obliczenie kloców drzewa w metrach sześciennych i t. p. Przy tej sposobności polecamy naszym Czytelnikom fachowe pismo ogrodnicze „Hasło Ogrodniczo-Rolnicze“. Adres jak wyżej.

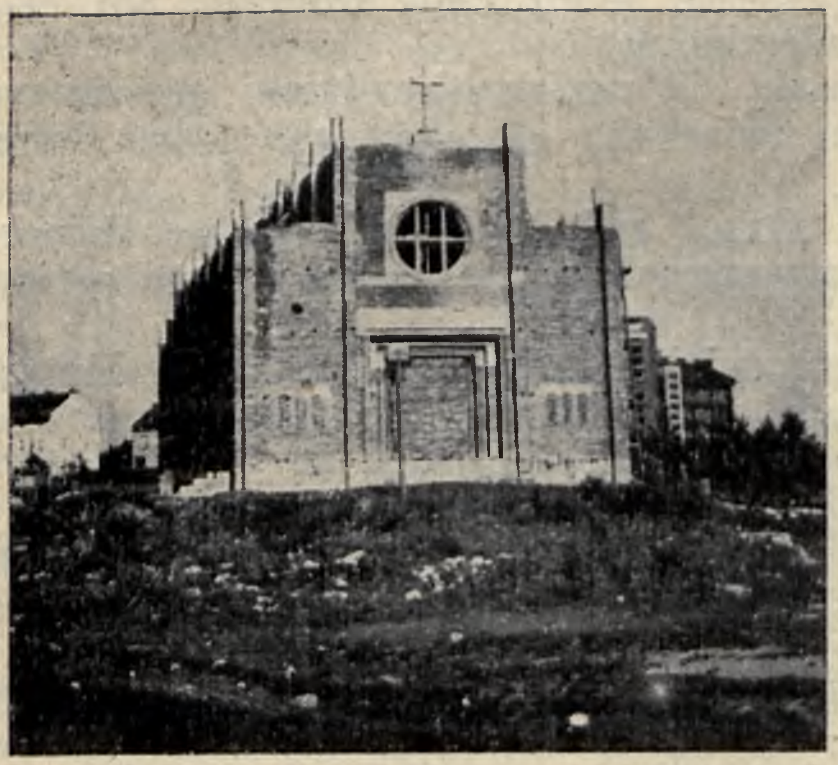
——oOo——

Co nam piszą

KRAKÓW—DĄBIE.

Od 10. do 13. XI. br. tutejsza młodzież katolicka przeżywała niezwykłą uroczystość, a to Dzień św. Patrona młodzieży. Uroczystość tę poprzedziło 3-dniowe „Triduum", w którym młodzież licznie brała udział, słuchając z zainteresowaniem nauk głoszonych przez ks. asystenta Matyasika. Rzucał ziarno nauki do twardych serc chłopięcych, a oni naprawdę wzruszeni i odnowieni na duchu, codziennie więcej ze sobą przyciągali słuchaczy, a później przystąpili do Sakramentu Pokuty. W samo święto rano K. S. M. M. ze sztandarem przybyło do kaplicy SS. Służebniczek Najśw. Marii Panny, by oddać cześć św. Patronowi. W czasie Mszy św. wszyscy druhowie śpiewali pieśni ku czci św. Stanisława Kostki i przystąpili ze skupieniem do Sakramentu Ołtarza. Po Mszy św. Ks. Asystent wygłosił kazanie, po którym nastąpiło wręczenie druhom białych bukiecików, jako symbol czystości ich dusz. Widzowie patrząc na to wzruszeni byli do łez. Po Mszy św. nastąpiła wspólna fotografia a później śniadanie i uroczysta „akademia".

Cała ludność miejscowa z wielkim zainteresowaniem śledziła uroczystość i wzięła w niej gremialny udział, począwszy od zbiórki aż do ukończenia zawodów sportowych, i na każdym kroku okazywała licznie zgromadzonej młodzieży katolickiej z Dąbia swą szczerą sympatię. **Uczestnik.**



Kraków—Grzegórzki. Widok kościoła na Grzegórzkach, będącego w budowie. Na zdjęciu widzimy prowizoryczne na zimę pokrycie zamiast dachu. Brakuje więc wieżyczki, z sygnaturką. — Budowla postępuje w warunkach niezwykle trudnych, tak, że przez 8 tygodni nie było za co nawet wypłacić robotników. Sprawie budowy kościoła na Grzegórzkach wielką oddaje przysługę dr. Rudolf Żak jako prezes komitetu, b. radny miejski i obecnie kandydat do Rady Miejskiej z Polskiego Bloku Katolickiego.

WYSTAWA PRASY KATOLICKIEJ W PROKOCIMIU.

W niedzielę, 18 grudnia br., staraniem miejscowych Duszpasterzy i parafialnej Akcji Katolickiej odbędzie się w Prokocimiu na sali byłego konsumu **Wystawa Prasy Katolickiej.** Wystawa rozpocznie się po Sumie poświęceniem kiosku prasowego na dziedzińcu kościelnym. Wieczorem o godz. 5-tej odbędzie się akademia o programie dostosowanym do okoliczności. Akcja Katol. par. Prokocim zaprasza ogół Parafian do udziału w akademii i zwiedzenia wystawy.

SKAWINA.

Wczesną wiosną br. Rada Kościelna w Skawinie na czele z miejscowym ks. Proboszczem przystąpiła do rozszerzenia parafialnego kościoła, gdyż dotychczasowy z każdym rokiem stawał się za małym, tak, iż Ks. Proboszcz po objęciu u nas duszpasterstwa w r. 1935, by ułatwić parafianom wysłuchanie Mszy św. w niedziele i święta, postarał się o pozwolenie odprawiania głównego nabożeństwa (9-tówka) na placu kościelnym. Tak było w porze letniej, ale w porze zimowej połowa wiernych zmuszona była stać na zimnie a niejednokrotnie na słocie. — Prace około rozszerzenia kościoła postępowały szybko naprzód; w pierwszym dniu Zielonych Świąt odbyło się poświęcenie nowo przybudowanych naw bocznych, którego dokonał miejscowy proboszcz, ks. dr. St. Buchała.

O ofiarności tutejszych parafian świadczy fakt, iż wiele prac około tego wykonali bezinteresownie, i to, że z okazji poświęcenia nowych naw złożyli w dniu tym za pomocą imiennych cegiełek kwotę około 5 tysięcy złotych. Następnie przystąpiono do rozszerzenia placu około kościoła, niwelacji terenu, postawienia nowego parkanu, otynkowania kościoła z zewnątrz: wreszcie wewnątrz odmalowano główną nawę, odnowiono Wielki Ołtarz kosztem 400 zł., które pokrył ks. kanonik Czekaj, miejscowy prefekt, oraz dwa boczne, na których odnowienie złożyli niektórzy parafianie i cechy znaczniejsze sumy, odnowiono ambonę i organy. Obecnie całość wygląda bardzo pięknie i nastraja wiernych do pobożnego skupienia się w Domu Bożym. Pewna niezbyt zamożna parafianka złożyła na ramę do obrazu, który zawieszono w głównej nawie kwotę 200 zł. Wreszcie ze składek parafian sprawiono dwie figury św. Apostołów Szymona-Judy i Tadeusza, patronów tutejszej parafii i te poświęcono w dniu 6 listopada i postawiono na froncie u wejścia na plac przykościelny. Z okazji tego poświęcenia złożyli parafianie znów za pomocą imiennych cegiełek kwotę około 3 tysięcy. Mimo ciężkich czasów ofiarność parafian skawińskich jest duża, gdyż zważyć wypada, że wszystkie te prace wykonane kosztowały około 50 tysięcy, co przy średniej zamożności parafian jest bardzo dużo. Okazuje się za tym, iż mimo ciężkich czasów zrobić można przy dobrych chęciach dużo, potrzeba tylko inicjatora, którego parafianie skawińscy mają w swym Księdzu Proboszczu; nie szczędził on trudu i grosza własnego na te wszystkie inwestycje, to też wdzięczni parafianie składają mu tą drogą serdeczne „Bóg zapłać". A. P.

PRZECISZÓW.

Uroczystości ku czci Chrystusa-Króla zbiegły się u nas w tym roku z drugim ważnym zdarzeniem, mianowicie z poświęceniem sztandaru Katol. Stow. Mężów. Podczas Sumy odprawionej przez ks. dyr. Lubowieckiego członkowie wszystkich stowarzyszeń katolickich przystąpili do Komunii św. Po Sumie ks. dziekan Walkosz z Zatora dokonał poświęcenia sztandaru a oddając go Stowarzyszeniu Mężów przemówił o jego znaczeniu. Ks. dyr. Lubowiecki wygłosił podniosłe kazanie o obowiązku pracy dla królestwa Chrystusowego. Po nabożeństwie odbyła się w sali szkolnej akademia ze śpiewem dziewcząt z K. S. M. Ż. pod kier. prezeski p. Pokrzykówny. Na zakończenie nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych. Wszystkim uczestnikom i ofiarodawcom K. S. Mężów w Przeciszowie składa serdeczne „Bóg zapłać"!

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

X. St. Kr. Kartkę otrzymaliśmy. Pisaliśmy już o „wywoływaczach duchów" w Krakowie. Sprawę zlecimy komu należy.



Fotografia powyższa świadczy o ścisłej współpracy socjalistów z żydami. — Oto żydowski afisz zapowiadający odczyt socjalisty Ciołkosza.

Nowe tereny osadnicze w Brazylii

Kolonia Aguia Branca (Orzeł Biały) i sąsiadująca z nią kolonia Monte Clero (Jasna Góra) znajdująca się w stanie Espirito Santo w Brazylii zostały prawie całkowicie zajęte przez osadników z Polski. Rząd stanu Espirito Santo, dla utrzymania nadal osadnictwa polskiego, przydzielił Towarzystwu Kolonizacyjnemu w Warszawie nowe tereny o ogólnym obszarze 45.000 ha. Tereny te leżą nad rzeką św. Józefa i są oddalone od kolonii Aguia Branca o 28 km.

Prace przygotowawcze są w pełni. Budowane są drogi łączące nowe tereny z kolonią Aguia Branca oraz z drogą samochodową. Pomierzonych już zostało przeszło 50 działek o obszarze 25—30 ha każda, na których osadzonych jest przeszło 20 rodzin z Polski. Działki te sprzedawane są w cenie 3.700—4.400 milrejsów (1.147—1.376 złotych), zależnie od wielkości działki, licząc 148 milrejsów (45.88 zł.) za hektar, na 6-cio letnie spłaty, przy wpłaceniu zadatku zł. 500. Przybywające rodziny z Polski osadzane są na częściowo zagospodarowanych działkach; na każdej znajduje się domek mieszkalny, w którym rodzina zaraz po objęciu działki może zamieszkać, oraz wyciętego 1 ha lasu z zasadzoną kukurudzą, manioką i bananami.

O wyjazd ubiegać się mogą wyłącznie rodziny rolnicze. O warunkach osadnictwa dowiedzieć się można w Syndykacie Emigracyjnym w Warszawie, ul. Chocimska 5, we wszystkich jego oddziałach prowincjonalnych oraz w Towarzystwie Kolonizacyjnym w Warszawie, ul. Kopernika 30, które prowadzi prace osadnicze na tych terenach.

Jak Niemcy germanizują polskie nazwy

Niemcy, chcąc zatrzeć polskość Śląska Opolskiego, zmieniają ustawicznie polskie, stare nazwy miejscowości na nazwy niemieckie. Ostatnio znowu zmieniono szereg nazw polskich (i tak już z czasem wypaczonych) na niemieckie. I tak nie pisze się już teraz Lichinia, ale Lichtenforst, nie Leśnica, ale Bergstadt, nie Lenków, ale Wolfswiesen, nie Krassowa, ale Kleinwalden, Porembę zmienili na Mariengrund, Zalesie na Grosswalden, Dzieszowice na Obertal, Raszowa-Rokitch na Mittenbruck, i t. d. i t. d. — Nie zapomnimy o tym! Przyjdzie czas, że się upomniemy u Niemców o polski stan posiadania w prastarej piastowskiej dzielnicy Śląska Opolskiego.

Z Polski

WE LWOWIE na wystąpienie przedstawiciela Ukraińców w Sejmie w sprawie autonomii, odpowiedziało Zjednoczenie Polaków Ziemi Czerwieńskiej uchwaleniem rezolucyj wzywających społeczeństwo Mało polski Wschodniej do ofensywy w obronie polskości tej ziemi w myśl referatu wygłoszonego na zjeździe przez prof. Grabskiego. Jednocześnie w Warszawie zjazd „Zarzewiaków“ powziął bardzo ostre rezolucje w obronie Ziemi Czerwieńskiej. Na zjeździe tym, który prezesem Rady naczelnej „Zarzewia“ wybrał wicepremiera Kwiatkowskiego, uchwalono rezolucję w sprawie likwidacji przerostu żywiołu żydowskiego w życiu gospodarczym i kulturalnym Polski i rewizji dotychczasowej polityki emigracyjnej, w której naczelne miejsce musi zająć emigracja żydów z Polski.

NOWI MARSZAŁKOWIE Senatu i Sejmu, Miedziński i Makowski, złożyli wizytę Kardynałowi Kakowskiemu, który następnie ich rewizytował.

DZIENNIKI warszawskie donoszą, że na porządku obrad naczelnej Rady Stronnictwa Ludowego ma być sprawa wezwania do powrotu do kraju prezesa Stronnictwa Witosa, że w związku z tym ma być przygotowywanie prośby do Pana Prezydenta R. P. z milionem podpisów.

ROMAN DMOWSKI jest bardzo ciężko chory.

W STYCZNIU ma do Warszawy przybyć Litwinow z wizytą urzędową, którą następnie miałby mu oddać min. Beck w Moskwie.

PIERWSZY KONGRES polskich techników obradował w Warszawie pod hasłem „Przez zorganizowany świat techniczny do realizacji planu gospodarczego Polski“. Na zjeździe współpracę z naczelną organizacją stowarzyszeń techników w Polsce zgłosił Związek majstrów fabrycznych Rzplitej, liczący przeszło 20 tys. członków.

NAUKA POLSKA poniosła dotkliwą stratę przez zgon znakomitego krytyka literatury śp. Wilhelma Bruchnalskiego, prof. Uniw. we Lwowie.

ZAKON PAULINÓW stracił swego wikariusza generalnego, śp. O. Wincentego Feliksa Olszewicza, który na Jasnej Górze przez długi szereg lat piastował rozmaite urzędy klasztorne.

STARY ARSENAŁ w Warszawie, pamiętny zdobyciem go przez podchorążych w noc wybuchu Powstania 1830 r., jako jeden z cennych zabytków historycznych, odnowiono i oddano do użytku publicznego na archiwum miejskie.

W ZAKOPANEM delegacja polska i słowacka podpisały protokół ustalający granicę między Polską a Słowaczyzną. Protokół wylicza wcielone do Polski tereny w Czadeckim, na Orawie, w rejonie Jaworzyny, w Pieninach, w rejonach Żegiestowa, Wysowej i Łupkowa.

ZAOLZIAŃSKI, a nie zaolzański mamy pisać według orzeczenia Polskiej Akademii Umiejętności.

NA ŚLĄSKU otwarto nową kolej Żory—Pszczyna. Przez to węgiel z zagłębia rybnickiego posyłany do Małopolski, omijać będzie węzeł katowicki.

W ŁODZI otwarto muzeum pamiątek po Piłsudskim w tym samym lokalu, gdzie w 1899 i 1900 mieszkał prowadząc tajną drukarnię.

BEZ BILETÓW przytrzymano i ukarano w roku ubiegłym na kolejach polskich aż 178 tysięcy podróżnych, co bardzo smutno świadczy o naszej uczciwości. Największa liczba podróży „na gapę“ przypada na okręgi wileński, warszawski i radomski, najmniej na poznański i śląski. Przeważnie winowajcami bywają żydzi i ludność miejska, gdy prawie na tej liście nie figurują wieśniacy.

ZAJŚCIA PRZECIWŻYDOWSKIE zmusiły rektora uniwersytetu warszawskiego do zawieszenia wykładów aż do odwołania.

NA OBOZACH LETNICH było w ostatnim sezonie 70 tysięcy harcerzy. Obozów było męskich 1462, a żeńskich 799.

WE LWOWIE otwarto bibliotekę publiczną, na którą złożyło się kilka wielkich i cennych zbiorów książek i która będzie wymagała budowy własnego gmachu, a na razie mieści się w Miejskim Muzeum Przemysłu Artystycznego.

W POZNANIU 6 stycznia odbędzie się pierwszy walny zjazd delegatów Związku katolickich radiosłuchaczy. Szczegółowy program zjazdu otrzymają ze Związku głównego w Krakowie w najbliższym czasie wszystkie oddziały okręgowe Związku. Informacyj udziela zarząd okręgowy poznański: Poznań, ul. Podgórna 12 a, klub „Roma“, względnie prezes okręgu p. dr. Ereciński, Poznań, ul. Sew. Mielżyńskiego 6, m. 4.

JESZCZE JEDNĄ akademię tworzy się z siedzibą w Warszawie: będzie to Polska Akademia Nauk Technicznych.

MUZEUM ZOOLOGICZNE w Warszawie stwierdziło, że czaple siwe, które przed odlotem z Polski naznaczono obrączkami, zabili myśliwi w Kalabrii, na Krecie i w Jugosławii co wskazuje, do których krajów lecą od nas ptaki.

ELEKTRYFIKACJA Centralnego Okręgu Przemysłowego postępuje bardzo szybko i już uruchomiła 300 zakładów, z których część oprócz elektryki zaopatrzona także jest w gaz ziemny, doprowadzany do okręgu radomsko-kieleckiego rurociągiem aż z pod Jasła.

KER nazywa się biała guma, która jako nowy rodzaj kauczuku syntetycznego wyrabia się w fabryce w Dębicy, a więc na terenie C. O. P. i jest wyrobem pod każdym względem polskim, a ma większą wartość i będzie tańsza od takich produktów niemieckich.

W RABCE, która zdawna słynie jako uzdrowisko dla dzieci wątłych, mnożą się ciągle zakłady lecznicze. Teraz buduje się tam kolonię górską dla młodzieży szkolnej z równin wielkopolskich. Rzecz godna zanotowania, że częściowo koszt budowy pokrywają sami uczniowie z okręgu poznańskiego, którzy nabywali cegiełki fundacyjne po 10 groszy.

PRZECIWKO EPIDEMII tyfusu brzusznego zaczęło państwo bezpłatne szczepienie naprzód w okręgach przemysłowych.

LOŻE MASOŃSKIE w Polsce dalej rząd zamyka, ale ciągle jeszcze tylko żydowskie i niemieckie.

W WARSZAWIE odbywają się masowe rewizje i aresztowania w żydowsko-socjalistycznych związkach zawodowych, dając dowody ich roboty wywrotowej.

NA 12 LAT więzienia skazał sąd żyda, kelnera na Pomorzu, który trudnił się zawodowo przemytem obcych walut na ogromną skalę.

WYBORY GMINNE i gromadzkie zarządzono w województwach stanisławowskim, tarnopolskim, pomorskim i poznańskim w terminie wcześniejszym, do 15 lutego, a do Rad miejskich do 1 maja.

W SZKOŁACH POWSZECHNYCH pozostawiono na obszarze całego państwa w ostatnim roku aż 600 tysięcy uczniów na drugi rok w tej samej klasie, co wywołało niepokój władz i narady nad tym złym objawem.

POLSKI ZWIĄZEK ZACHODNI obradujący w tych dniach w Warszawie, omawiał nadmierny przerost przywilejów ludności niemieckiej w Polsce, przeciwstawiając go uciskowi, w jakim żyją w Niemczech Polacy.

39 KOMUNISTÓW, którzy starali się szerzyć wywrotową robotę w wojsku zostało skazanych na karę od 6 do 15 lat więzienia, a w tych dniach sąd apelacyjny w Warszawie wyrok ten zatwierdził.

W PŁYCZY, w powiecie dubieńskim odbyła się uroczystość przejścia 45 osób z prawosławia na katolicyzm w obrządku łacińskim. Konwertyci są potomkami polskich rodzin szlacheckich zruszczonych za rządów carskich. W tej samej parafii w roku ubiegłym powróciło również na katolicyzm 282 osoby, należące do szlachty zagrodowej.

Z Krakowa

TYDZIEŃ PROPAGANDY polskiego przemysłu, handlu, rzemiosła i zawodów wolnych, który, jak zapowiedzieliśmy, zorganizował w czasie od 4 do 11 bm. Chrześc. Front Gospodarczy ze Związkiem Popierania polskiego stanu posiadania, zaczął się nabożeństwem, po którym odbyła się akademia gospodarcza z referatami pp. red. Turowskiego, dra Dobrowolskiego i wizyt. Ogrodzińskiego. Zapamiętajmy sobie, że w niepodległej Polsce znajduje się w rękach polskich tylko 10 proc. przemysłu, 20 proc. handlu, 20 proc. wolnych zawodów, 35 proc. rzemiosła, jedna trzecia nieruchomości i dwie trzecie parcel krakowskich — a reszta należy do żydów! Stan ten musi co rychlej ulec zmianie! Polska musi być polska i chrześcijańska.

ZJAZD DYREKTOREK K. S. M. Ż. archidiecezji krakowskiej odbędzie się 2 stycznia w Krakowie.

W AKADEMII GÓRNICZEJ odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Sodalicji Mariańskiej studentów tej uczelni.

BRATNIA POMOC medyków obchodziła jubileusz 75-lecia swego istnienia, związany z poświęceniem Domu Medyków, a ceremonii tej w otoczeniu profesorów Uniwersytetu dokonał Książę Metropolita.

SODALICJA ANTONIAŃSKA odbędzie swe zebranie w sali OO. Reformatów 9 bm. o 18-ej. Po słowie wstępnym o. Skwirczyńskiego referaty wygłoszą dr. Jelonek i kpt. Lisiewicz.

W PAŁACU SZTUKI na wystawie grudniowej jest 425 prac 86 artystów.

TRAMWAJ KRAKOWSKI uzyskał przedłużenie linii Nr. 2 przez otwarcie drogi z Łobzowa do Bronowic. Poświęcenia w dniu otwarcia dokonał ks. prałat Moliński.

GWIAZDKA DLA DZIECI bezrobotnych. — Pod takim hasłem odbyła się 4 b. m. w całym państwie zbiórka ofiar dobrowolnych społeczeństwa, które, jak zewsząd donoszą, nie szczędziło na ten cel grosza. Z puszkami na ulicę wyszli nawet dostojnicy państwowi i samorządowi.

WOJEWÓDZTWO KRAKOWSKIE według zapewnień policji udało się w ostatnim czasie oczyścić z żywiołów przestępczych, które tak bardzo dawały się we znaki ludności wsi i miasteczek.

Ze świata

Z WATYKANU zaprzeczono fałszywym pogłoskom, jakoby miejsce kardynała Innitzera miał zająć w Wiedniu biskup berliński Preysing.

NOWOŻEŃCÓW, w liczbie 250 par przyjmując, Ojciec św. miał przemówienie, w którym oświadczył, że rodzina oparta o małżeństwo chrześcijańskie przygotowuje państwu nowych obywteli, wnoszących do życia zbiorowego pierwiastki budowy, a nie rozkładu. Tak samo dla Kościoła rodzina przygotowuje nowych żołnierzy Chrystusa Króla i stąd tak wielka odpowiedzialność nowozawieranych małżeństw. Prasa katolicka zwraca uwagę na to przemówienie Papieża, które światu przypomina, że Kościół mocno podkreśla prawo rodziców do wychowywania dzieci przeciwko prądom socjalistycznym i hitlerowskim, które zdegradowały rodzinę, pozornie opiekując się nią jako narzędziem hodowli zdrowych obywateli, ale gdy tylko dziecko podrośnie, wyrywają je z rodziny, by je wychować na ślepo oddanych sobie wyznawców idei wrogiej Kościołowi.

KARD. VERDIER miał mowę o totalizmie, o którym wyraził się, że gdyby ta zasada w świecie zwyciężyła, zniknęłoby życie duchowe. Jedynym celem totalizmu powstałego z brutalnej przemocy, jest skrępowanie wolności. Ale Francja stojąca u boku Kościoła nie pójdzie na totalizm i bronić będzie ojczyzny przed heretykami.

CHAMBERLAIN będąc w Rzymie złoży wizytę Papieżowi.

MIN. RIBENTROP przybył do Paryża i w imieniu Hitlera podpisał z ministrami francuskimi uroczystą deklarację, w której zapewnia się, że żadnych nie ma pretensyj terytorialnych między Niemcami a Francją, oraz że dobre stosunki między obu rządami przyczynią się do utrzymania pokoju powszechnego.

NA LITWIE zaszła zmiana rządu, ale na czele gabinetu stanął dotychczasowy premier ks. Mironas. Ministrem spraw zagranicznych jest Urbszys. Wicepremierem będzie dotychczasowy poseł w Londynie Bawutis. Naczelnym wodzem zostaje nadal gen. Kasztikis, dotychczasowy minister obrony krajowej, którą to tekę oddano gen. Musteikisowi.

CZECHOSŁOWACJA wybrała prezydentem republiki prezesa trybunału administracyjnego dra Emila Hachę. Rząd Syrowego podał się do dymisji. Na czele nowego stanął dawny przywódca agrariuszy Beran, ministrem spraw zagranicznych jest Chvalkovsky, a Syrowy obrony państwa. O następcy Benesza mówi się, że dobrze jest widziany w Berlinie. Uderza wiadomość, że w przeciwieństwie do swych poprzedników, zaczął Hacha urzędowanie od wysłuchania Mszy św. kard. Kaspara w katedrze św. Wita. Oprócz rządu centralnego, w którym wicepremierem został Słowak Sidor, jest nadal rząd słowacki z premierem Tisso, oraz rząd karpato-ruski z premierem Wołoszynem.

MIN. CHVALKOVSKY jedzie do Berlina podobno podpisać unię celną między Rzeszą a Czechami, co byłoby już zupełnym zaprzedaniem się Czech Niemcom, którym i tak już dziś ustępują na każdym kroku i robią tylko to, na co godzi się Hitler.

RUROCIĄGIEM podziemnym do Niemiec popłynie z Rumunii nafta przez Ruś karpacką, Słowaczyznę i Morawy. Zbuduje go Rzesza na swoją własność, a na rozwijanie swego lotnictwa.

CODREANU, wódz „żelaznej gwardii“ w Rumunii i jego 13 towarzyszy odsiadujących karę za zdradę stanu, przewożono w tych dniach do innego więzienia. Naraz nastąpił napad na ich konwój i wszyscy zbiegli. Dano za uciekającymi salwę i wszyscy zginęli na miejscu. Za granicą nie dowierzają tej wiadomości, przypuszczając, że wszystkich zastrzelono w więzieniu. Dalsze telegramy mówią, że w następnych dniach znowu kilku z tej gwardii zastrzelono w ucieczce. Liczba aresztowanych sympatyków Codreanu dochodzi podobno do 18 tysięcy.

W FINLANDII hitlerowcy przygotowywali zbrojne powstanie Niemców.

NA ULICACH WIEDNIA wisiały dotychczas tabliczki w języku niemieckim pisane alfabetem łacińskim. Teraz hitlerowcy je zdejmują i zastępują napisami gotyckimi, jak w Rzeszy.

NAZWISKA SZOFERÓW, którzy skutkiem opilstwa doprowadzili do wypadków samochodowych, ogłasza się za karę w Monachium na czerwonych plakatach hańby na skrzyżowaniach ważniejszych ulic. Przypomina to średniowieczne stawianie winowajcy pod pręgierz.

WE FRANCJI próba strajku powszechnego zawiodła. Robotnicy w większości do strajku nie przystąpili, po raz pierwszy nie posłuchawszy Generalnej Konfederacji Pracy. Ci zaś, którzy jednak pomimo przestróg rządu wzięli udział w tej demonstracji przeciwrządowej, zostali zwolnieni z obowiązków i utracili pracę. Bardzo surowo ukarano marynarzy za udział w strajku. Głównie jednak rząd stosuje ciężkie kary względem przywódców ruchu, pobłażając ludziom, którzy tylko poszli za agitatorami. Urzędników za karę pozwalniano z posad. Liczba ukaranych pracowników wszelkiej kategorii dochodzi do miliona. Nieudanie się powszechnego strajku było klęską wodzów frontu ludowego i ocaliło kraj od chaosu komunistycznego. W ostatnich jednak dniach nadchodzą wiadomości o wznawianiu się ruchu strajkowego.

MIĘDZY FRANCJĄ A WŁOCHAMI bardzo się zaostrzyły stosunki na tle żądań prasy włoskiej odstąpienia przez Francję Tunisu i Korsyki. Niektóre dzienniki włoskie żądały nawet Sabaudii i Nicei. Paryskie dzienniki odpowiedziały stanowczo, że Francja nie ustąpi Włochom ani piędzi ziemi.

W HISZPANII NARODOWEJ ukazała się nowa ustawa, dotycząca reformy wyższych uczelni. Młodzież ma być wychowywana i kształcona w duchu chrześcijańskim i podług zasad klasycznej kultury humanistycznej. „Katolicyzm jest centrum historii Hiszpanii, dlatego też nie może być mowy o rezygnowaniu z nauki o podstawach religijnych i wypływającej z zasad katechizmu, Ewangelii i prawa obyczajowego, liturgii, historii Kościoła, apolegetyki i t. d.“. Tak brzmi przedmowa do wyżej wymienionej ustawy. W dalszym ciągu tej przedmowy czytamy: „Hiszpania, dźwigająca się na nowo do swego dawnego kulturalnego znaczenia, do świadomości swej misji i swej bohaterskiej potęgi, może się całkowicie oprzeć i zaufać swej młodzieży, gdy ta będzie wychowywana podług takich zasad.

W WOJNIE hiszpańskiej pojawiły się latające torpedy napełnione sprężonym powietrzem, których działanie jest straszne. Są one niemieckiego pochodzenia, a używa ich armia powstańcza przeciwko wojskom czerwonym.

POWSTAŃSCY ARABSCY wysadzili dynamitem most w chwili przejazdu pociągu towarowego, który spadł do wąwozu, a katastrofa ta przerwała ruch kolejowy między Palestyną a Trandjordanią.

„CZERWONA ZARAZA“ — taki tytuł ma zamówiony przez koła narodowe w Szwajcarii film, właśnie ukończony w Paryżu, a w sposób nader wymowny przedstawiający obraz krwawego terroru w Rosji sowieckiej.

ANGLIA przygotowuje nową pożyczkę wewnętrzną, by pokryć ogromne wydatki na cele swych zbrojeń.

ATATÜRK, zmarły prezydent Turcji, zapisał cały swój majątek narodowi.

74 PASAŻERÓW i 12 osób załogi bierze na swój pokład olbrzymi wodno-płatowiec zbudowany w Ameryce do lotów ponad oceanem Atlantyckim. Jeszcze 6 takich statków jest w budowie.

OBRONA PRZECIWLOTNICZA stała się przedmiotem nauki obowiązkowej w szkołach niemieckich.

42 GODZINY leciał z Berlina do stolicy Japonii, Tokio samolot niemiecki „Condor“, przebywając 14 tys. km. z szybkością 330 km na godzinę.

DO MEKKI po raz pierwszy w dziejach muzułmańskich nie będzie w tym roku pielgrzymki wyznawców Mahometa, którym naczelny komitet arabski kazał w zamian za to złożyć pieniądze na pomoc dla licznych ofiar wojny domowej w Palestynie.

POGŁOSKI w prasie angielskiej mówią, że u Mussoliniego była żona dawnego posła polskiego w Wiedniu, p. Gawrońska, prosić go o ratowanie Schuschnigga i że wzruszyła do łez dyktatora włoskiego, który obiecał wstawić się u Hitlera.

ŻEGLUGĘ NA DUNAJU opanowują Niemcy.

WĘGRY wprowadzają 3-letnią służbę wojskową.

PADEREWSKI podobno dał się uprosić, by wystąpić w nowym filmie, gdyż „Sonata księżycowa“, w której świat przygląda się na ekranie jego mistrzowskiej grze fortepianowej, ma nadzwyczajne wszędzie powodzenie.

W DANII odkryto poważną organizację szpiegowską niemiecką, co pociągnęło za sobą szereg aresztowań, m. in. dziennikarzy niemieckich.

LICZBA MAŁŻEŃSTW w Rzeszy rośnie z roku na rok, o czym świadczy statystyka „pożyczek małżeńskich“. Od 5 lat wypłacił rząd nowym stadłom przeszło milion takich pożyczek.

O INTELIGENCJI oficerów armii sowieckiej może świadczyć wypadek, jaki zdarzył się w jednej ze szkół oficerskich, gdzie pewnego słuchacza odesłano do warsztatów szewskich, gdyż nawet na szeregowca nie nadawał się poziomem swej wiedzy.

W MOSKWIE krążą pogłoski, że GPU wykryło nowy spisek przeciw Stalinowi.

5 TYS. DZIECI żydowskich z Niemiec chcą zaadoptować żydzi palestyńscy, żeby im przez to umożliwić osiedlenie się w Palestynie.

KANADA, która skutkiem ogromnych długów państwowych, przechodzi ciężki kryzys gospodarczy, wpadła na pomysł, że wybrnąć z niego może jedynie przez wpuszczenie do kraju kilku milionów ludzi emigrujących z państw obcych, bo to spowoduje konieczność budowy nowych domów, ubrania i karmienia przybyszów.

INŻYNIEROWIE amerykańscy chcą zbudować nowy kanał dla połączenia oceanu Spokojnego z Atlantyckim, gdyż dotychczasowy kanał panamski w razie wojny mógłby być łatwo zniszczony.

NIE BALON, lecz samolot do lotu stratosferycznego buduje się w Ameryce. Ma on rozwinąć szybkość 390 km. na godzinę i dolecieć na wysokość 14 tys. metrów.

FABRYKI Stanów Zjednoczonych pracują teraz dniem i nocą, by zdążyć z wyrobem zamówionych przez rząd samolotów, flota powietrzna bowiem ma być zwiększona jeszcze o 12 tys. aparatów lotniczych.

Z „*Błękitnej Sali*“

Wykłady treści religijno-społecznej urządzane corocznie staraniem Akcji Katolickiej w „błękitnej sali“ Domu Katolickiego w Krakowie cieszą się jak zwykle, tak i w tym roku, dużym zainteresowaniem sfer inteligentnych Krakowa, na co wskazuje ich liczna frekwencja. Treść tegorocznych wykładów wyróżnia się swą ogromną aktualnością, bo obejmując głównie sprawy wiary i Kościoła w odniesieniu do życia państwowego i ustawodawstwa świeckiego, w biegu historii, tym samym problem ten sprowadza na teren czasów dzisiejszych tak wrogich Kościołowi, co budzi poważne refleksje i nasuwa analogie.

W świetnej a treściwej syntezie przyczyn i nastrojów, które spowodowały systematyczne prześladowania chrześcijaństwa pierwszych wieków naszej ery w państwie rzymskim, ks. **prof. dr.** Marian Michalski dał nam jasny wgląd w istotę wrogiego nastawienia się ówczesnych czynników rządowych i społecznych do nowej wiary.

W twardej, zdyscyplinowanej psychice obywatela rzymskiego, nauczonego uważać dobro i całość imperium za suprema lex (najwyższe prawo) i szczyt wszelkiej racji bytu, nie mieściło się pojęcie jakiejś religii ponadpaństwowej, nie związanej ściśle z żadną narodowością a dostępnej nawet dla barbarzyńców. W powszechności katolicyzmu widząc element zagrażający spoistości jedynowładztwa rzymskiego uważali tępienie i prześladowanie chrześcijan za konieczność, dyktowaną racją stanu. Dalszym etapem prześladowania, w miarę jak Kościół występował coraz wyraźniej jako instytucja zorganizowana z określoną hierarchią i rządząca się własnym prawem, ostrze zarządzeń godziło w duchowieństwo jako kierowników moralnych i tych ścigano w pierwszym rzędzie, celem rozbicia całej społeczności chrześcijańskiej.

Jesteśmy dziś świadkami zjawiska tak pokrewnego owym odległym dziejom, że niemal identycznego. Patrzymy na stanowisko zdecydowanej wrogości i prześladowania, z jakimi spotyka się Kościół w państwach chrześcijańskich. To samo założenie, te same metody. Raczej przychodzi nam stwierdzić, że władze świeckie z przed blisko dwóch tysięcy lat, więcej w prześladowaniu chrześcijaństwa wykazywały sprawiedliwości i umiaru. Nam, katolikom, stają zawsze w pamięci słowa Bożej obietnicy i ufamy w ostateczny triumf Kościoła, „którego nie zwyciężą bramy piekielne“, ale ileż jeszcze ofiar przyjdzie ponieść wiernym i jakże wielkiej wytrwałości potrzeba!

Nie mniej aktualnym choć może nieco trudnym dla nieprzygotowanych, był wykład ks. **prof.** Czuja z Uniw. Warszawskiego, który słuchaczom streścił twórczość genialnego pisarza i Ojca Kościoła — św. Augustyna. Uwzględnioną tu została głównie treść dzieł traktujących o stosunku wzajemnym władzy duchownej i świeckiej zarówno o rozgraniczeniu ich odrębnych sfer działania jak i konieczności współpracy. Myślą przewodnią wskazań wielkiego doktora i filozofa była konieczność uznania prymatu prawa Bożego i mimo żądania pełnego posłuchu dla władz i rozporządzeń państwowych ostrzega wiernych przed ustawami niezgodnymi z sumieniem chrześcijanina.

Entuzjastyczne ujęcie i przeprowadzenie tematu przez ks. prelegenta, znanego komentatora pism św. Augustyna, znalazło gorący oddźwięk wśród słuchaczy, nawet laików. M. M.

Wojna chemiczna

Zapatrywania zagranicy na wojnę chemiczną dadzą się podzielić na dwa obozy. Jeden z nich utrzymuje, że wojna powietrzno-gazowa będzie bezpośrednio zaraz po wybuchu wojny z całą bezwzględnością stosowana (Niemcy, Włochy) — drugi, liczy się z możliwością tego sposobu prowadzenia walk, czemu należałoby usilnie zapobiegać, ale twierdzi, że niezależnie od tego trzeba rozbudować silną flotę powietrzną (Anglia, Francja). Na uboczu pozostały Stany Zjednoczone, które bez dyskusji zabrały się w r. 1923 do rozbudowania swego lotnictwa i kosztownych doświadczeń na tym polu, a ponieważ doświadczenia te wykazały, jak potężną bronią jest lotnictwo połączone z gazem, poszły energicznie w kierunku rozbudowy olbrzymiej floty powietrznej.

Jak wiadomo, bombardowanie wielkich miast i stolic z powietrza, jest zarazem natarciem na źródła wojskowe, oraz nerwy i wolę ludności cywilnej. Przewaga w powietrzu będzie miała rozstrzygający wpływ na wynik wojny wobec straszliwej działalności gazowej przez lotnictwo. Podczas ostatniej wojny światowej armia amerykańska miała około 70.500 zagazowanych, z czego zmarło 3%, armia francuska 1,900.000, zmarło 4%, a w armii niemieckiej statystyka z r. 1916 podaje 58.000 zagazowanych, z czego zmarło 3%. Procent wypadków śmiertelnych był naogół niewielki tylko dzięki stosowaniu obronnych środków ze strony walczących, jednak wszyscy zagazowani musieli być usunięci z szeregów, przez co zostały osłabione oddziały walczące. Obliczono, że straty spowodowane ogniem karabinów maszynowych dają 13% uszkodzonych celów, bombardowanie 47%, zaś opryskiwanie iperytem 73%. Jak skutecznymi okazywały się bojowe środki chemiczne z chwilą, gdy zaskoczyły oddział nieprzyjacielski, najlepiej ilustruje fakt, że oddział kanadyjski, zaatakowany znienacka gazami przez Niemców 12. IV. 1915 r., składający się z 12.000 ludzi, prawie cały został wytruty, gdyż przy życiu zostało zaledwie 2.000 żołnierzy.

Wojnie chemicznej nie są zdolne zapobiec żadne umowy międzynarodowe. Wszak istniały przed wojną światową t. zw. deklaracja petersburgska z r. 1868, konwencja brukselska z r. 1874, pierwsza konwencja haska z r. 1899 i druga konwencja haska z r. 1907, które zabraniały używania bojowych środków chemicznych, trujących i duszących, pocisków gazowych i oręża, powodujących zbędne cierpienia, jako też wszelkiego rodzaju środków bakteriologicznych. Mimo to w kilka lat później strony walczące prześcigały się w stosowaniu coraz to nowych bojowych środków chemicznych. Używany był tam chlor o własnościach duszących, fosgen dusząco-trujący, chloro-pikryna posiadająca własności łzawiąco-duszące, bromek benzylu i bromoaceton, kwas pruski i najstraszniejszy z gazów bojowych iperyt. Używano dymów napastliwych w celu wywoływania łzawienia i kaszlu; posługiwano się w tym celu związkami arszeniku a rezultatem działania było porażenie dróg oddechowych. Dymy te przechodziły nawet przez pochłaniacze masek używanych przez żołnierzy. Strony walczące stosowały mieszaniny samozapalne, używając żółtego fosforu, sodu i potasu metalicznego, jako też mieszaniny fosforu z naftą.

Koniecznym jest, aby cały naród był uświadomiony i przygotowany do ewentualnej wojny chemicznej, trwa ona bowiem w dalszym ciągu w cichości laboratoriów i w przyszłości bojowe środki chemiczne będą stosowane w jakości i ilości nieprzewidzianej obecnie. W.

ZAWIADOMIENIA.

Zebranie Powiatowego Tow. Pszczelarskiego z odczytem odbędzie się w niedzielę, dnia 18 bm., o godzinie 10-tej, przy ul. św. Jana L. 20, I. p. Uprasza się P. T. członków o przybycie.



Drewniany kościółek w Prądniku Czerwonym. Obok dzieci z Ochronki ze Siostrą Różą.

Blaski i cienie Prądnika

Moja „kariera“ reporterska zaczęła się właściwie od Prądnika Czerwonego. Drukowałem o nim w „Dzwonie Niedzielnym“ i w innych gazetach krakowskich cały prawie cykl felietonów i reportaży na wesoło... Skutek był różny. Przyznam się jednak bez bicia, że nie jednokrotnie poobrażali się na mnie ci, którzy właśnie powinni się byli cieszyć z tego...

Zostawmy to jednak jako miłe wspomnienie, a przyglądnijmy się dzisiaj blaskom i cieniom Prądnika. Więcej on ma cieni aniżeli blasków. Rozrasta się ciągle i intensywnie. Przybywa mu codziennie ludzi. Nie opływa jednak w dobrobycie. Bogactwa mu żadnego nie przybywa. Coraz wyraźniej zbliża się ku niemu miasto (aż go wchłonie niedługo!!) i wywiera na nim swe piętno... Coraz więcej ucieka tutaj nędzy wszelakiej, biedoty spychanej na przedmieście, gdzie taniej jest i można jakoś z dnia na dzień wegetować. Jednak i tutaj dosięga ich nielitościwa ręka złego losu. Głód zagląda uporczywie w oczy i każdy dzień przeraża. Dojrzysz codziennie skurczone ludzkie sylwetki ginące w mroku, człapiące bosymi nogami po grudniowym błocie, zaglądniesz im w oczy i przerazisz się ich niemej, straszliwej wymowy, buntu, goryczy, czy litości... Gdzie ci ludzie idą? Poco? Do kogo? — Kto czuwa nad nimi, aby nie zginęli? KTO ZROZUMIE GŁÓD, JEŻELI SAM NIE BYŁ NIGDY GŁODNY? KTO ZROZUMIE ROZPACZ, JEŻELI W ŻYCIU MIAŁ TYLKO SAME RADOŚCI? A jednak!!! Nie darował by nikt Prądnikowi, gdyby na nędzę i beznadzieję wszelaką nie miał serca. Ktoś przecie jest, komu ta sprawa leży na sercu młyńskim kamieniem. Ktoś, co pracuje tak cicho, jak wielki Brat Albert nie dla rozgłosu, krzyżów, honorów, hołdów i poklasków... A któż to taki? Wielu z Prądniczan napewno nie wie o tym. A są wśród tych cieni właśnie miłe, wyraźne blaski: to KONFERENCJA ŚW. WINCENTEGO A PAULO i parafialny KOMITET NAD UBOGIMI.

— Właściwie — mówi do mnie tutejszy proboszcz ks. Władysław Mól — trzeba właśnie nastawić pracę tutaj szczególnie w tym kierunku, aby najbiedniejszym nieść pomoc. Miasto nimi nas obdarowywuje. Nie może i ono wszystkich ich nakarmić. To kwestia nie tylko paląca, ale przykra i nie możemy być obojętni na te sprawy. Cóż, kiedy KONFERENCJA ŚW. WINCENTEGO I KOMITET NAD UBOGIMI SĄ W BARDZO KRYTYCZNYM WPROST POŁOŻENIU. Nie mają bowiem te stowarzyszenia jednego, ani dwóch biedaych. ale dziesiątki, ale setki... Mało zaś jest członków wspierających.

Znając ten teren, znam doskonale troskę Księdza. Mało jest jednak ludzi, którzy by poparli tę akcję całym sercem. Wielu może uważa, że różne męty i szumowiny, to wszystko nędza. Nędza jednak to nędza to wielka różnica. Nędza się nie reklamuje. Jest ona cicha i niema. Nieraz na sobie łachman jaki taki posiada, żebrać się wstydzi, nie jadł jednak i dwa dni z rzędu... Nieraz trzeba by przejść wszystkie nory, gdzie cień panuje zgniły, grypa, gruźlica i rak... Zanieść tam trochę ciepła, światła i ludzkiej, serdecznej mowy.. Gorsza jest może nędza moralna, ale z materialnej rodzi się ona. A przecież nie wszyscy jesteśmy nędzarzami. Nieraz brukiem przelewa się huczny śpiew, pijatyka, miłość i awantura... Możeby jednak!! Trzeba przecie na tym terenie zrozumieć doniosłość tej właśnie akcji charytatywnej. Tego nie zwalczymy ani ustawą, ani żadnym dekretem. Nędzę zwalczymy tylko sercem, dobrą wolą i miłością brata-człowieka. Właśnie w Prądniku Czerwonym jest wielkie pole do popisu w tych Stowarzyszeniach charytatywnych. Naszą pomocą podkreślimy swą solidarność ludzką w niesieniu pomocy słabym, uciśnionym i głodującym. Trzeba MASOWO WPISYWAĆ SIĘ NA CZŁONKÓW WSPIERAJĄCYCH. Drobną kwotą przyczynimy się do polepszenia ich doli. Nadchodzą święta Bożego Narodzenia. Święta wesołe, wielkie, rodzinne, pełne uroku i poezji. Może już myślimy nad tym, jak urządzić drzewko, ile ryb kupić, wódek, miodów i placków. Wolno nam. Na to każdy ciężko pracuje, aby nie tylko płakał w życiu, ale się i cieszył. Radość napewno dla ludzi Stwórca przeznaczył. Ale pomyślmy jednak czy wszyscy będą mieli Święta... Jakie one będą dla nich? Nad tym myśli właśnie KOMITET PARAFIALNY I KONFERENCJA ŚW. WINCENTEGO. Czy to ich tylko jest obowiązkiem? Spieszmy z małym darem, ale razem. Potem „gwiazdkę“ urządzimy w Domu parafialnym i przypatrzymy się twarzom ludzi smutnych. Z naszej dobrej woli będą one promieniować radością, śmiać się dziękczynnie do nas, a my będziemy mieli bardzo radosne święta Wesołe, bo nie zabraliśmy radości tylko dla siebie wyłącznie, bo przecie nie nasz świat tylko Boski... Nie zabraliśmy radości tylko dla siebie jak faryzeusze, skąpcy i obłudnicy. Pamiętajmy na ogromnie głębokie powiedzenie Ewangelii, że lepiej dla nas jest dawać, aniżeli brać.

Wierzyć więc należy, że biedni w Prądniku Czerwonym będą mieli „gwiazdkę“ wspaniałą. Napiszemy o tym po świętach, aby zanotować nasze dobre chęci i serca jako przykład dla wielu innych. Trzeba tutaj podkreślić również, że Katolickie Stowarzyszenie Kobiet co roku o tym myśli. Między innymi sprawiło Stowarzyszenie wiele ubranek dla najbiedniejszych dzieci idących do I-szej Komunii Św. Ludzie w Prądniku Czerwonym mimo, że nie są bogaczami, rozumieją jednak dobro ogółu i jeżeli by tylko widzieli dobry przykład tu i ówdzie b. chętnie idą za słuszną sprawą. Ofiarność jest, ale jest też jeszcze i marazm wielki.

Powoli, bardzo powoli budzi się pewien ruch podniesienia Prądnika wzwyż pod każdym względem... Coraz więcej polskich sklepów i warstatów. Ale to wszystko jeszcze mało, bardzo mało. Niektórzy upadają, to znów się dźwigają i idą za prądem życia, ku lepszej doli. Np. trzeba tu wspomnieć o p. Kramarczyku J., który założył skład węgla pokaźny o cenach najniższych nie tylko w Prądniku całym, ale nawet w Krakowie. Dlatego to przytaczam, że mówią przecie niektórzy, iż katolicki kupiec nie wytrzymuje żydowskiej konkurencji. Okazuje się tutaj, że jest całkiem odwrotnie. Podobnie jest z katolickim składem mąki i zboża p. Stecyka i Dutki. Istnieją oni i będą istnieć, sami stwarzając konkurencję przez to, że zadawalają się dużym obrotem a małym zyskiem. Naraz się wzbogacić nie można. O tej sprawie jednak należałoby kiedyindziej napisać i naświetlić ze wszystkich stron...

Na zakończenie wspomnę jeszcze, że Prądnik Czerwony na nowy kościół zaprojektowany posiada już 4.000 złotych. Idzie to bardzo, a bardzo ciężko. Są to wprawdzie tylko dobrowolne datki, ale składane właściwie od dwóch lat. Jeżeli zaś bylibyśmy złośliwi i koniecznie ciekawi, kiedy w Prądniku Czerwonym stanie nowy, wielki, murowany kościół, to zaraz będziemy mieli odpowiedź ze ścisłością wprost astronomiczną. Biorąc bowiem pod uwagę, że na kościół taki potrzeba przeszło 150.000 złotych, a rocznie zbieramy po 2.000 złotych, to obliczymy, że kościół w Prądniku Czerwonym stanie przypuszczalnie za lat 100!!

Może jednak tak źle nie będzie. Prądnik Czerwony bowiem jest dość uparty. Jak się uprze na swoim postawić, to na to żadnej rady nie ma. Zrobi wszystko. A dużo rzeczy czeka na uskutecznienie. Kościół, Dom katolicki z dużą salą kinową i teatralną, bo właściwie wszystko mamy i nie nie mamy. Jest kościół miły, ale mały, drewniany i trochę dziwnie wygląda wśród czerwonych kamienić. Dom parafialny wygląda jak betlejemska stajenka. Ubogi, mały i do niczego. Nie ma towarzyskich ośrodków życia, gdzie by się ludność mogła zetknąć, pogadać, zrozumieć i pocieszyć. A i te rzeczy przecie potrzebne.

WINCENTY KUGLIN.

DZIAŁ ROLNICZY

WYCHÓW DOBREGO KONIA.

Wskutek niezrozumienia przez rolników sprawy wychowu, tysiące dobrych źrebiąt marnuje się, wyrastając na konie wadliwe, słabe, bardzo małej wartości.

Źrebię potrzebuje bezwarunkowo dla swego rozwoju: dostatecznego pożywienia, jak najwięcej ruchu, powietrza i słońca.

Źrebię musi być dobrze żywione, szczególnie w pierwszym roku życia. Już kilkutygodniowe źrebię powinno dostawać trochę całego owsa. Porcję taką począwszy od ćwierć kilograma, trzeba stopniowo powiększyć po odsadzeniu do 2 kg. dziennie i dawać dobrego siana ile zje. Owies zadawać ze żłóbka, ustawionego nisko na ziemi. Wyjadając owies i siano z ziemi, źrebię wyciąga szyję i wygina grzbiet do góry. Odwrotnie, jeśli dostaje owies w wysokim żłobie, a siano z drabiny, to musi zadzierać głowę i szyję i wyginać grzbiet do dołu, więc wskutek tego łęgowacieje. Porcję owsa dzieli się na kilka części i zadaje się na razie nie dużo, aby nie pozostawały resztki. Żłobek powinien być bielony wapnem, które żrebak zliżuje. Wpływa to dobrze na rozwój kości i zapobiega robakom. W żłóbku położyć kawał czarnej soli do lizania. Oprócz owsa i siana, zadawać w lecie zielonkę na pastwisku lub koszoną, w zimie marchew, sieczkę z suchej koniczyny, pomieszanej z owsianymi plewami i suchą słomę na ściółkę. Nie dawać ziemniaków, śruty żytniej i jęczmiennej, buraków i otrąb. Przy obfitym żywieniu źrebię musi mieć dużo ruchu i przebywać na świeżym powietrzu.

Sysak przy matce powinien jej zawsze towarzyszyć przy jej pracy. Źle jest pozostawiać go samego w domu, gdyż wtedy tęskni za matką, dziczeje, jest głodny. A i matce szkodzi, jeżeli przez dłuższy czas nie jest zdojona.

Po odłączeniu trzeba źrebakowi nałożyć kantarek, czyli uździeniczkę. Jest to potrzebne, aby łatwiej można go chwytać i prowadzić.

Po ukończeniu kilkunastu miesięcy życia można źrebaka przyzwyczajać stopniowo do noszenia uprzęży i wtedy zaprzęgać razem ze starszym koniem. I tak powinien on chodzić do ukończenia 3 lat, poczym dopiero można go używać do lżejszej pracy. Konie ras ciężkich można brać do nie zbyt ciężkich robót wcześniej, w wieku 2 i pół lat.

W stajni powinno być światło i powietrze. Brak światła psuje oczy.

Nie może być też w stajni za dużo nawozu, a tym więcej mokrego, bo wydziela on szczypiący amoniak, który psuje oczy, kopyta i w ogóle źle wpływa na zdrowie.

Wielu gospodarzy nie zwraca zupełnie uwagi na kopyta swych koni i źrebiąt, przez to kopyta wyrastają krzywo i nieforemnie, a wskutek tego źrebak stawia nogi krzywo, nabywa nieprawidłowej postawy i chodów i traci dlatego na wartości. Kopyta źrebiąt muszą być oczyszczone z błota i nawozu nawet codziennie, a obrabiane przez dobrego kowala co 2 miesiące.

Bardzo ważne dla zdrowia i rozwoju źrebaka jest utrzymanie jego skóry w czystości. Dlatego trzeba młode źrebięta rozcierać pęczkiem siana lub szmatą, a starsze czyścić często szczotką.

Należy unikać pętania koni, a szczególnie młodych. Przez pętanie ostrymi sznurami niszczą się całkowicie ścięgna, gdyż przechodzą zapalenie, grubieją i obniżają wartość konia. Wojsko nie kupi takiego konia.

Następnie ogromne znaczenie ma urobienie charakteru konia. Potrzebujemy konia łagodnego, posłusznego, łatwego w użytkowaniu, a nie złego i narowistego. To jest zależne od wychowania. Nie ma koni z natury złośliwych i nerwowych. Jeżeli znajdzie się koń zły, to tylko z winy człowieka, który źle się ze źrebakiem obchodził. Z koniem już od źrebięcia trzeba się obchodzić po przyjacielsku, często się do niego odzywać, głaskać, poklepać, dawać z ręki skórkę chleba, marchew.

Każdy hodowca powinien we własnym swoim interesie pamiętać o dokumentach konia. Potrzebne będą one przy sprzedaży konia do wojska, a także przy rejestracji klaczy i ogierów zarodowych. Po urodzeniu źrebięcia, w końcu tego roku, kiedy źrebię się urodziło trzeba dać mu nazwę, opisać na drugiej stronie świadectwa pokrycia klaczy datę urodzenia, maść i odmiany i to poświadczyć bezpłatnie w gminie. Formalności te są konieczne,a zaniedbanie ich narazi gospodarza-hodowcę na straty.

BOLĄCZKI ROLNICTWA MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ.

W ub. tygodniu w Krakowie odbyło się walne zebranie delegatów Krakowskiego Towarzystwa Rolniczego. Było to pierwsze posiedzenie Rady po zmianie statutu, w którym poczyniono wiele korzystnych poprawek.

Zebraniu przewodniczył prezes E. **Kleszczyński**, który złożył sprawozdanie z działalności Tow. Rolniczego. Omawiając położenie rolnictwa prezes stwierdził **pogorszenie się sytuacji na wsi, na skutek spadku cen zboża i panującej pryszczycy.** Przypadająca **płatność długów rolniczych** jeszcze bardziej wprowadza rolników w kłopot. Jeżeli chodzi o organizację rolniczą, to **na terenie wojew. krakowskiego jest 975 Kółek Rolniczych**, do których **należy 25 i pół tysiąca członków.** W organizacji jest **8 procent ogółu rolników.** Jest to znikomy odsetek zorganizowanych gospodarzy. Dlatego też postanowiono dołożyć starań, aby **podwoić liczbę członków. Na przymusową organizację rolnicy się nie godzą**, bo nic pod przymusem w rolnictwie dobrego nie będzie można dokonać, tylko w dobrowolnych stowarzyszeniach najwięcej potrafi się zdziałać i skupić najlepszych rolników.

Przedsiębiorstw Kółek Rolniczych **jest 267**, a obroty roczne sklepów K. R. wynoszą około **7 milionów** zł. Obecnie powstał projekt przekształcenia sklepów na spółdzielnie, co natrafia na trudności zwłaszcza jeżeli chodzi o mniejsze sklepy. Przy większych mleczarniach projektuje się utrzymywanie hodowców t. zw. **żywicieli**, którzy będą mieli za zadanie pouczać rolników o należytej hodowli, żywieniu inwentarza i t. d.

Na zebraniu wybrano **nowy zarząd**, do którego weszli pp.: Edward **Kleszczyński** — ponownie wybrany prezesem, poseł **Wieczorkiewicz** z pow. bialskiego, **Soboń** z jasielskiego, **Witek** z tarnowskiego, **Pieniążek** z dębickiego.

W czasie dyskusji rolnicy podnosili wiele bolączek wsi, m. in. brak należytej organizacji zbytu, niedomagania lecznictwa zwierząt, sprawę ubezpieczenia inwentarza, pozbawienie organizacji własnego pisma fachowego „Zagroda Wzorowa", której wydawnictwo przeniesione zostało do Lwowa.

Ogólny **budżet** Krak. Tow. Rolniczego opiewa na kwotę 410 tys. złotych.

POŻYCZKI NA KUPNO GRUNTU.

Państwowy Bank Rolny udziela pożyczek długoterminowych z 40-letnim okresem umorzenia na spłatę ceny względnie reszty ceny kupna za grunta, nabyte z parcelacji. — Pożyczki te są udzielane w 4 i pół procentowych listach zastawnych z tym ograniczeniem, iż nie są one na razie zmieniane na gotówkę, lecz składane do depozytu w Państw. Banku Rolnym na przeciąg 10 lat.

W ten sposób nabywcy gruntów z parcelacji mogą w postaci taniego 40-letniego kredytu uzupełnić własne środki na kupno ziemi, ci zaś, którzy majątki swoje parcelują, otrzymują pierwszorzędny papier, przynoszący im 4 i pół procent rocznie.

Rolnicy z wojew. krakowskiego w tej sprawie mogą zgłaszać się do Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Krakowie, Plac Szczepański 8.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Ocena zbiorów. Dopiero teraz można dokładniej ocenić wyniki zbiorów w wojew. krakowskim. Ze sprawozdania Izby Rolniczej wynika, że zbiór pszenicy wynosi 1 milion 165 tysięcy centnarów, żyta 2 miliony 186 tys. cent., jęczmienia 780 tys. cent., owsa 2 miliony 570 tys. cent. Zbiór ziemniaków z hektara jest niższy o 15—30 procent w porównaniu z rokiem ubiegłym, przy czym przeważają w plonie ziemniaki drobne. Plony buraków wypadły o 20 procent gorzej jak w roku zeszłym.

Pryszczyca spada. W miarę zbliżenia się zimy następuje spadek pryszczycy. Ogółem na terenie 16 województw i 230 powiatów pryszczycę stwierdzono w 35 tysiącach 824 zagrodach. W ten sposób pryszczyca spadła o 27 procent w porównaniu do obliczenia z listopada br.

Pryszczyca na terenie wojew. krakowskiego. W okolicach Krakowa do okręgu zapowietrzonego pryszczycą należy dzielnica Podgórze, a w powiecie krakowskim gromady: Aleksandrowice, Czulice, Głęboka, Karniów, Kobylany, Kocmyrzów, Konary, Kosocice, Krzysztoforzyce, Modlnica, Mydlniki, Rząska, Skawina, Suchoraba, Tomaszowice, Ujazd, Węgrzynowice, Wieliczka, Więckowice. — Ponadto należą tu grupy zagród w różnych gromadach w następujących powiatach: bialskim, bocheńskim, brzeskim, chrzanowskim, dąbrowskim, dębickim, gorlickim, jasielskim, limanowskim, mieleckim, myślenickim, nowosądeckim, nowotarskim, tarnowskim, wadowickim i żywieckim.

Ceny zboża. W Krakowie na giełdzie 5 grudnia płacono za 100 kg.: żyto 14,75—15; pszenica 19,50—19,75; jęczmień 15—15,25; owies 15,75—16; otręby 9,25—9,50.

BARTOS GADUŁA.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Bardzo ciekawąm, wesołą a jesce w nasem Dzwonie Niedzielnym niesłychaną, niecytaną wiadomoś i nowinę, powiem wam moje serdecnie ciekawe cytelnicki oraz cytelnicy, ze sie uciesycie, jakzeby was scęście noworocne, na sto koni i kobył wsadziyło. — Ooo! Bartos Gaduła zacęno nas bujać i fajnować ale nima gupich, pośli lasy bielić na świenta, pomyślicie se a moze i powiecie sami do siebie cytelnicy, ale my sie nie damy Bartosowi Gadule, na dziadków ogrodek wyprowadzić! Najprawdziwsą prowdę, jak woda w kosyku, powiem wam zaros nizej o parę sekond kiesonkowego i śrybnego o dwunastu kamieniach zygarka, com se go nowy, do mojej starej kamizelki na gwiozdkę obiecał kupić. Ta ciekawa, wesoło i niesłychano wiadomoś z nowiną, będzie tes tako pozytecnie ciekawo, ze na nowy rocek trzydzieści dziewięć dziewięćsetny, Dzwon Niedzielny bedzie miał o sto procent i dwa tysiące trzysta dwadzieścia pięć albo nawet osiem prenumeratorów więcyj, jak w starem roku. Kiedy jesce dodam do tych prenumerującyk i abonującyk cyli rzetelnie płacącyk Dzwon Niedzielny tych cytelników, ktorzy go pozycować bedą do cytania, blizsych sąmsiadów i krewnyk prenumeratorów, to nie zgrzysę jak sie podsumituję łupnąwsy prawąm pieściąm w lewą serdecną połówkę piersi ze rodzina famielijo krześcijańsko katolicka cytelników i abonentów Dzwonu Niedzielnego powięksy sie w nowem roku jaze do okrąglutkiego półtora milijona!! Oprόc tego jus mi sie naprzód z cwartku na sobotę w babie lato listopadowe śniło jak na jawie, ze w nasem Pobiedrze parafialnem mieście w niedzielę przy kościele, kiedy po rannej Msy ostatni z trzydziestu lumerów Dzwonu Niedzielnego wyciągnył z pod pazuchy śtyry ręce, dwie żeńskie a dwie męzkie za ten lumer, łapnęły! Chopiec ale sprzedający, nie dał se wydrzeć lumeru z gorści ino powiado: Ostatni ten lumer Dzwonu Niedzielnego dwaścia pięć grosy kostuje! — Mas te dwadzieścia pięć grosy! — powiada chłop — Mas trzydzieści grosy — powiado kobiyta. — Mas trzydzieści pięć grosy — powiado chłopcu i daje do ręki grose, smyknąwsy zeźłony Dzwon Niedzielny jemu z ręki. Jo Bartos Gaduła zeswarzyłem chopca, ze to nie wolno więcy jak pietnaście grosy brać za jeden lumer Dzwonu Niedzielnego, a jak sie ksiądz katecheta dowie co zrobił, to mu koncesyją sprzedawania go odbierze, tak chopiec źle, niedobrze, dwadzieścia grosy oddoł. Iiyy sen mara, Bóg wiara — powiecie mi cytelnicy na to co mi sie śniło, ale jo wom powiem: A jak se to było z tęm co sie piekarzowi w bibiliji, albo Faraonowi o tyk siedmiu tłustyk a siedmiu potem chudyk krowach śniyło — hę? Akcyjo Katolicka w nasej Polsce rośnie, a masony, komunisty zydowscy socyjaliści bankretują do imentu.

Nareście mojej gawędy powiadam wam cytelnicki przedewszyśkiem, a i wam tes cytelnicy tę ciekawą wesołą nowinę i wiadomoś, ktorą prosę pana zecera co moją gawendę składo, zeby ją wyraźnemi złozył. Dwanoście razy do roku cyli na kazdego piersego, bedzie za mnie Bartosa Gadułę ciepierzyła cyli pytlowała Michalina Percicka. Jest to bardzo wygodano, mądro i rozumno kobiyta, chocias wsiowa, gdowa ale nie wolnego stanu, bo sie jus wydawać ani niepomyśli, chocias odemnie o pietnoście roków młodsa, co znacy ze chocias z niej kobiyta wsiowa, mo damski rozum i olyj w gowie, ze raz sie wydać, raz ogdowieć jak raz sie umiera. Zreśtąm samo jej imie Michalina, podzielone na dwie rzecy: micha z cems dobrem, lina, od Dzwonu Niedzielnego, do tego nazwisko Percicka, duzo ciekawości ma w sobie, o cem sie przekonacie w niedzielę, na którą w Dzwonie Niedzielnym po raz piersy wystąpi ze swojąm patentowąm gembą, na próbę.

SZKOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH W BACHOWICACH.

Dnia 15 stycznia 1939 r. rozpoczyna się w Szkole Przysposobienia Gospodyń Wiejskich w Bachowicach 11-MIESIĘCZNY KURS GOSPODARCZY DLA DZIEWCZĄT WIEJSKICH. Nauka obejmuje przedmioty ogólno-kształcące, gospodarstwo rolne i hodowlane, ogrodnictwo i pszczelnictwo, gospodarstwo domowe t. j. gotowanie, pieczenie, krój, szycie, haft i trykotarstwo ręczne. Przyjmuje się kandydatki po skończonym 15-tym roku życia, za opłatą 25 zł. mies. na utrzymanie. Zdolne i niezamożne uczennice mogą uzyskać częściowe stypendium. PODANIA NALEŻY WNOSIĆ DO ZARZĄDU SZKOŁY — BACHOWICE, P. SPYTKOWICE, K. ZATORA. Bliższych informacyj udziela Zarząd Szkoły.

Wesoły kącik

POWÓD.

— Niech mi pan powie, dlaczego właściwie ryby nie mówią?

— Ano, niech pan wejdzie pod wodę i niech pan spróbuje mówić!

PRZYCZYNA I SKUTEK.

— Człowieku, jak ty źle wyglądasz, chyba byłeś chory?

— Nie, to moja żona cierpiała na żołądek i lekarz zapisał jej ścisłą dietę.

MODA.

— Chciałabym kupić kapelusz, byle najmodniejszy.

— Pani raczy usiąść i troszeczkę poczekać, bo moda właśnie się zmienia.

Arcybiskupi Komitet Ratunkowy, karmiąc w dalszym ciągu wiele osób nie mogących zapracować fizycznie ni umysłowo, przypomina się społeczeństwu. — Ofiary nadsyłać można na konto P. K. O. nr. 405.825, lub do biura Zw. Caritas.



Polska odzyskawszy w Tatrach i Pieninach niektóre części gór polskich należące od lat 20 bezprawnie do państwa czeskiego, otrzymała wiele szczytów o słynnych nazwach, stanowiących marzenie taterników. Oto przepiękna panorama przyznanych Rzplitej Polskiej szczytów górskich: Murań i Hawrań, w głębi dalej Lodowy.

PRZEDPŁATA WYNOSI: Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł, kwart. 1·60 zł, Numer pojedynczy 15 gr, W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. W Danii 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Kraków, ul. Straszewskiego 18, II. p. Telefon 128-20. Konto czekowe P. K. O. 404-712. Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.

Artykuły bez podania honorarium uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję i wydawnictwo ks. Władysław Długosz.

DRUKARNIA UDZIAŁOWA W KRAKOWIE, UL. ŚW. TOMASZA 37 — pod zarządem Romana Ferka.